

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



# GAZETA ZŁOTORYJSKA



TYGODNIK • 15 października 2020 r. • ROK XXXI • NR 6 (1031)  
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

[www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl)

## Epidemia zatacza coraz szersze kręgi

Przez niespełna miesiąc w powiecie złotoryjskim przybyło więcej zakażonych koronawirusem niż przez pół roku od początku epidemii. Zaraza coraz bardziej rozprzestrzenia się po Złotoryi i zaatakowała Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W kwarantannie są m.in. duchowni z dwóch złotoryjskich parafii oraz uczniowie dwóch szkół. Zmarła też pierwsza osoba zainfekowana SARS-CoV-2.

s. 2

## Rondo wjeżdża na ostatnią prostą



s. 3

## Wojewoda daje zielone światło dla obwodnicy

Jest wyczekiwane od wielu miesięcy zezwolenie wojewody dolnośląskiego na budowę obwodnicy Złotoryi. To duży krok naprzód w całej inwestycji, której realizacja bardzo przedłużyła się w czasie. W tej chwili nic już w zasadzie nie stoi na przeszkodzie, by szykować się do przetargu na wykonawcę drogi – poza finansami.

s. 5

## Miasto walczy ze szczurami

Październik to miesiąc wielkiego odszczurzenia Złotoryi. Akcją deratyzacyjną zarządził burmistrz Robert Pawłowski. Jest obowiązkowa. Nadzorować ją będzie straż miejska.

s. 4

## Złotoryjanie pojedą po „drogach anty kryzysowych”

Dobra wiadomość dla mieszkańców Bukowej, Bo-brzańskiej i Podmiejskiej – na ulicach tych miasto zbuduje jednak drogi w najbliższych miesiącach. Otrzymaliśmy w ramach tarczy antykryzysowej wsparcie w wysokości 3,2 mln zł, które pomoże także w przebudowie ul. Tadeusza Kościuszki i remoncie kamienic komunalnych. Część prac ma się rozpocząć jeszcze w tym roku.

s. 3

# Epidemia zatacza coraz szersze kręgi

Przez niespełna miesiąc w powiecie zlotoryjskim przybyło więcej zakażonych koronawirusem niż przez pół roku od początku epidemii. Zaraza coraz bardziej rozprzestrzenia się po Złotorzy i zaatakowała Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W kwarantannie są m.in. duchowni z dwóch zlotoryjskich parafii oraz uczniowie dwóch szkół. Zmarła też pierwsza osoba zainfekowana SARS-CoV-2.

Pod koniec wakacji wirus w powiecie zlotoryjskim przycichł. Przez miesiąc, od 23 sierpnia do 23 września, sanepid odnotował tylko 1 nowe zakażenie, a liczba osób, które zdążyły się zarazić od wybuchu epidemii, długo utrzymywała się na poziomie 32. To była jednak cisza przed burzą. Bo w ciągu ostatnich 3 tygodni zakażonych przybyło dwukrotnie. Gdy oddawaliśmy ten numer gazety do druku, potwierdzonych było 66 przypadków zakażenia, w tym 28 aktywnych.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, covid wrócił do powiatu zlotoryjskiej po dłuższej przerwie 23 września. I tym razem atakuje głównie Złotorzę. To z naszego miasta pochodzi większość osób zainfekowanych – wg stanu na poniedziałek 12 października, w Złotorzy było 16 aktywnych przypadków zakażenia. Ta liczba stopniowo w ostatnich dniach rośnie, mimo że część osób zdrowieje.

Na kwarantannę trafia coraz więcej mieszkańców naszego miasta. Jednym z ognisk epidemii stał się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. 2 października sanepid podał informację o kolejnych dwóch zakażonych osobach. Ustaliliśmy, że jedna z nich to pracownik MOPS-u.

Jeszcze tego samego dnia kierownictwo placówki podjęło decyzję o zamknięciu od poniedziałku 5 października Klubu Seniora+ i Środowiskowego Domu Samopomocy. – Robimy to w trosce o bezpieczeństwo naszych podopiecznych, w

związku z rosnącą liczbą zachorowań na terenie miasta – tłumaczyła Iwona Pawluc, dyrektorka MOPS-u.

Na drugi dzień to ona sama musiała poddać się 13-dniowej izolacji – ze względu na zakażenie. Na kwarantannę domową trafiła także rodzina pani dyrektor. U jednego z domowników testy również potwierdziły zakażenie koronawirusem.

Zachorowania na COVID-19 sparaliżowały pracę MOPS-u. Większość pracowników trafiła na kwarantannę. Od poniedziałku 5 października placówka została zamknięta dla interesantów na tydzień, a cały budynek zdezynfekowano. Ośrodek nie miał możliwości m.in. przeprowadzania wywiadów środowiskowych, świadczenia pracy socjalnej, podejmowania interwencji w środowisku, a jego działalność ograniczyła się do zapewnienia w niezbędnym zakresie usług opiekuńczych i posiłków dla tych najbardziej potrzebujących mieszkańców.

Od 5 października, w związku z zachorowaniami na COVID-19 wśród pracowników MOPS-u, dla interesantów został zamknięty również Urząd Miejski w Złotorzy. Magistrat na tydzień przeszedł ze względu na bezpieczeństwo w tryb pracy wewnętrznej. Zakażenie koronawirusem podejrzewano m.in. u jednego ze strażników miejskich, dlatego Straż Miejska nie funkcjonowała przez 2 dni, ale w tym przypadku alarm został szybko odwołany ze względu na ujemny wynik testu.

Nowe zakażenia pojawiły się także poza

Złotorzę. W piątek 2 października sanepid podał informację o trzech zainfekowanych kobietach i mężczyźnie ze Świerzawy oraz mężczyźnie z Zagrodna. Dwa dni później, w niedzielę, byli kolejni chorzy: kobieta ze Złotorzy, kobieta ze Świerzawy oraz mężczyzna z gminy wiejskiej Złotorzy. W poniedziałek dołączyła do nich mieszkanka gminy Świerzawy.

Wśród 7 października gruchnęła wiadomość, że koronawirusem zaraził się jeden ze zlotoryjskich franciszkanów. Cały klasztor został objęty kwarantanną, a wszystkie nabożeństwa w parafii św. Jadwigi Śląskiej odwołano do 17 października.

Tego samego dnia o czterech kolejnych przypadkach zakażenia koronawirusem poinformował sanepid. To mężczyzna z gminy Świerzawy oraz kobieta i dwóch mężczyzn z terenu gminy wiejskiej Złotorzy.

W związku z tym, że zakażony franciszkanin uczył religii w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Pawła II w Złotorzy, uczniowie, którzy mieli z nim lekcje, zostali poddani od 8 października kwarantannie. To 75 proc. licealistów. Cała szkoła przeszła do 12 października na zdalne nauczanie, by zapobiec zbędnemu ryzyku pojawienia się wirusa u innych osób.

W czwartek 8 października do Złotorzy przyjechał tzw. koronabus, by na miejscu pobrać wymazy od ponad 20 pracowników MOPS-u przebywających od kilku dni na kwarantannie. W ośrodku dzień wcześniej przestała pracować nawet kuchnia przygotowująca posiłki dla podopiecznych placówki, gdyż u jednej z kucharek testy potwierdziły obecność koronawirusa i wszystkie trafiły na kwarantannę do niedzieli lub poniedziałku. Do stołówki socjalnej Emaus przestały być dostarczane posiłki.

Koronawirusa nie ustrzegła się także zlotoryjska straż pożarna. Jeden ze strażaków PSP otrzymał pozytywny wynik testu i cała zmiana – 7 ratowników – musiała się udać na kwarantannę. O paraliżu komendy mowy jednak nie było. – To nie ma na chwilę obecną żadnego wpływu na bezpieczeństwo mieszkańców powiatu. Sięgnęliśmy po rezerwy kadrowe i codziennie na podziale bojowym na każdej zmianie jest pełna obsada, po 7 strażaków – mówił nam w środę 7 października st. bryg. Tomasz Herbut, komendant powiatowy PSP w Złotorzy.

Ostatni weekend to kolejnych 7 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Wszyscy chorzy to mieszkańcy Złotorzy. Sanepid podał też informację, że jedna z zainfekowanych osób niestety nie żyje – zlotoryjanka zmarła z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami.

Od poniedziałku 12 października na zdalne nauczanie przeszedł także Zespół Szkół Zawodowych w Złotorzy, w związku z potwierdzeniem zakażenia u katechety uczącego tam religii. 10-dniową kwarantanną objętych zostało ponad 90 uczniów z siedmiu klas i 6 nauczycieli, a ich rodziny trafiły pod nadzór epidemiologiczny. – Mamy nadzieję, że od poniedziałku 16 października wrócimy do normalnej pracy – powiedziała nam przedwczoraj wicedy-

rektorka Małgorzata Miara-Stępień.

Ognisko epidemii pojawiło się również w ostatnich dniach w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Złotorzy. Ustaliliśmy, że w niedzielę 11 października testy potwierdziły zakażenie u jednego z tamtejszych księży, więc pozostali zostali objęci kwarantanną. Pozytywny wynik na koronawirusa mają również 2 osoby związane z plebanią.

Od poniedziałku otwarty został ponownie Urząd Miejski w Złotorzy, choć w ograniczonym zakresie, tak jak miało to miejsce przez całe lato. Od 12 października do pracy wrócili też pracownicy MOPS-u – poza 5 osobami, które nadal pozostają w izolacji domowej w związku z zakażeniem. Część pracowników ośrodka pracuje w systemie rotacyjnym, a stanowiska pracy podgradzano przesłonami z pleksiglasu.

W poniedziałek 12 października wieczorem sanepid podał informację, że w powiecie zlotoryjskim stwierdzono 7 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Są to: 3 kobiety i 2 mężczyzn ze Złotorzy oraz kobieta i mężczyzna z gminy Świerzawy. Z kolei 4 kolejne osoby są już zdrowe (mieszkańcy Świerzawy, gminy Złotorzy oraz gminy Zagrodno).

Od wtorku 13 października na zdalne nauczanie przeszły wszystkie klasy Szkoły Podstawowej w Sokołowcu (do 16 października). Koronawirusa wykryto u jednego z pracowników placówki. Uczniowie klas IV-VI objęci zostali kwarantanną, a ich rodziny nadzorem epidemiologicznym.

(as)

## Zjazd uszkodzony, ale przejezdny

Samowypływ wód gruntowych uszkodził nawierzchnię drogi rowerowej do zalewu. Urząd Miejski w Złotorzy zapowiada, że spękania będą usunięte w ramach naprawy gwarancyjnej.

Na etapie budowy kilkakrotnie pisaliśmy, że strome, najeżone skałami i pocięte ciekami wodnymi zbocza nad zalewem to dość trudny teren, zarówno pod względem ukształtowania powierzchni, jak i hydrologicznym. To, co stało się w ostatnich dniach z jezdnią wybudowaną tam drogi, tylko to potwierdza.

Złotoryjski internet obiegło zdjęcie zrobione na serpentynie zjazdowej do zalewu. Na odcinku ok. 10 metrów widać spękania betonowej nawierzchni, głównie w osi jezdni. Jedno z nich ma szerokość kilku centymetrów.

Przypomnijmy, że projekt zjazdu uwzględniał odwodnienie trasy – wykonawca inwestycji zamontował przepusty drogowe w miejscach, gdzie droga przecina ciek wodny, a pochylenie poprzeczne jej nawierzchni wynosi 3 proc., co ma zapobiegać powstawaniu kałuż.

Jak się jednak dowiedzieliśmy w zlotoryjskim magistracie, uszkodzenia musiały



spowodować tzw. samowypływ wód gruntowych, który pojawił się już po zakończeniu budowy.

– Na wiosnę przyszłego roku wykonawca inwestycji w ramach prac gwarancyjnych wymieni uszkodzony fragment nawierzchni – zapowiada burmistrz Robert Pawłowski.

Do tego czasu służby miejskie będą stale monitorowały uszkodzony odcinek, który zostanie odpowiednio zabezpieczony. Droga rowerowa nie jest na chwilę obecną wyłączona z użytku i nadal mogą z niej korzystać rowerzyści oraz piesi. (as)



**Gazeta Złotoryjska** – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi zlotoryjskiej  
**Redakcja:** redaktor naczelny – Piotr Maas  
 reporter – Michał Sędrowicz.  
**Adres redakcji:** 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. [www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl), e-mail: [gazeta@zlotoryja.pl](mailto:gazeta@zlotoryja.pl)  
 Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).  
**Wydawca:** Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. **Druk:** Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 800 egz. **Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.**

## Były schody donikąd, będzie chodnik do boiska

Miasto buduje nowe zejście z górnej części ulicy Wojska Polskiego na ulicę Lubelską. To kolejna w tym roku inwestycja drogowa mająca poprawić bezpieczeństwo pieszych. Prace, które będą kosztować prawie 300 tys. zł, powinny się zakończyć za miesiąc.

Stare schody były już bardzo zdegradowane, zarośnięte i mało przyjazne dla pieszych. A na dodatek wiodły donikąd – na ich końcu nie było żadnego chodnika, tylko wjazd na posesję i pobocze drogi wojewódzkiej.

Nowe zejście buduje firma Masy Polskie z Lubina, która wygrała przetarg na to zadanie, składając

się jednak tak praktyczny, że po zakończeniu robót drogowych na Wojska Polskiego nie został zlikwidowany i kierowcy korzystają z niego do dziś, skracając sobie drogę w rejon ul. Hożej i szpitala. Teraz ratusz zdecydował się na wzmocnienie i częściową modernizację krzyżówki, by podnieść w tym miejscu poziom



najtańszą ofertę opiewającą na kwotę 298,6 tys. zł. Ma wykonać na końcu ul. Wojska Polskiego wygodne i bezpieczne schody betonowe, którymi będzie można zejść do liczącego kilkadziesiąt metrów chodnika prowadzącego do boiska przy ul. Lubelskiej.

Lubińskie przedsiębiorstwo przebudowuje również odnogę ul. Wojska Polskiego, stanowiącą dojście do schodów od strony centrum Złotoryi i dojazd do posesji nr 12-20. To ciąg pieszo-jezdny o szerokości ok. 5 m, który biegnie po skarpie wzdłuż głównej drogi przez miasto. Dotąd miał nierówną nawierzchnię z tłuczniem. Po modernizacji otrzyma jezdnię i chodnik z kostki betonowej.

Budowa schodów, chodników i odnogi jezdni to część większej inwestycji miejskiej polegającej na przebudowie krzyżówki Lubelska-Wojska Polskiego, która powstała kilka lat temu jako tymczasowe rozwiązanie na czas remontu głównej drogi przez nasze miasto. Ten prowizoryczny objazd dla lżejszych pojazdów okazał

bezpieczeństwa i poprawić jej trwałość. Zjazd w ul. Lubelską otrzyma przede wszystkim nową nawierzchnię ma odcinku prawie 30 m, odwodnienie i bardziej solidną podbudowę. Pojawi się też nowe oznakowanie.

– Dzięki połączeniu chodnikiem ul. Lubelskiej z ul. Wojska Polskiego będzie można dojść bezpiecznie od szkoły zawodowej aż do boiska. Dotąd mieliśmy w tym miejscu lukę w ciągu dla pieszych, którzy musieli korzystać z pobocza ruchliwej drogi, co niosło za sobą wiele zagrożeń – tłumaczy Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Przebudowa skrzyżowania i modernizacja ciągów pieszych w tym rejonie Wojska Polskiego ma się zakończyć do 11 listopada.

Dodajmy, że miasto finansuje tylko połowę kosztów inwestycji. Pieniądze na pozostałą część pochodzą z budżetu województwa dolnośląskiego.

(as)

## Złotoryjanie pojedą po „drogach antykryzysowych”

Dobra wiadomość dla mieszkańców Bukowej, Bobrzańskiej i Podmiejskiej – na ulicach tych miasto zbuduje jednak drogi w najbliższych miesiącach. Otrzymaliśmy w ramach tarczy antykryzysowej wsparcie w wysokości 3,2 mln zł, które pomoże także w przebudowie ul. Tadeusza Kościuszki i remoncie kamienic komunalnych. Część prac ma się rozpocząć jeszcze w tym roku.

Pieniądze z tarczy są już na koncie miasta. Na ostatniej sesji radni wprowadzili je do budżetu. To środki, które rekompensują Złotoryi mniejsze wpływy do kasy miejskiej spowodowane pandemią.

– Ponieśliśmy jako miasto konkretne straty przez koronawirusa. Mamy mniejsze dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych i z podatku od nieruchomości, a przy tym niespodziewane wydatki związane z bezpieczeństwem sanitarnym. Gdyby ta pomoc rzeczywiście doszła do skutku, moglibyśmy zrealizować te inwestycje, które przez epidemię odłożyliśmy na półkę – tłumaczył naszemu portalowi kilka miesięcy temu burmistrz Robert Pawłowski.

Urząd Miejski w Złotoryi te 3,2 mln zł zamierza przeznaczyć przede wszystkim na inwestycje drogowe i remonty budynków komunalnych, które co prawda zostały zapisane w tegorocznym budżecie, ale szanse na ich realizację po zamrożeniu życia społecznego wiosną tego roku spadły niemal do zera. Chodzi m.in. o budowę dróg na ulicach Bukowej, Podmiejskiej czy Bobrzańskiej oraz pl. Sprzymierzeńców.

Środki z tarczy mają być również przeznaczone na wkład własny przy przebudowie ul. Tadeusza Kościuszki. Ratusz stara się w tym wypadku o dofinansowanie inwestycji, mającej kosztować 5-6 mln zł, ze źródeł zewnętrznych.

Wyremontowane też zostaną budynki komunalne na ul. Gar-

barskiej 10 i pl. Jana Matejki 4. Władzom miasta zależy na remoncie zwłaszcza tej ostatniej, mocno zrujnowanej kamienicy, szpecącej wjazd na starówkę od strony Legnicy.

Pieniądze z tarczy antykryzysowej na wsparcie inwestycji gmina miejska będzie mogła spożytkować w tym i kolejnym roku. Magistrat już szuka przedsiębiorstwa, które dokończy budowę drogi i oświetlenia przy ul. Podmiejskiej (I etap inwestycji został zrealizowany 2 lata temu). Prace dotyczą 110-metrowej długości odcinka, który ma otrzymać nawierzchnię z kostki betonowej.

Kolejne przetargi drogowe mają być ogłaszane w najbliższym czasie.

(as)

## Rondo czeka na herb

Budowa ronda na pl. Władysława Reymonta „wjechała” na ostatnią prostą. Zasadnicza, drogowa część skrzyżowania jest w zasadzie gotowa. Pozostały prace kosmetyczne i przy oznakowaniu.

W ubiegłym tygodniu wykonawca inwestycji, PTB, położył ostatnią, ścieralną warstwę asfaltu wokół centralnej wyspy w kształcie elipsy i na drogach dojazdowych. To docelowa nawierzchnia na rondzie, po której kierowcy będą jeździć przez najbliższe lata. Już zresztą jeżdżą, choć jeszcze nie wg zasad obowiązujących na tego typu skrzyżowaniach – to ma się pojawić w ciągu najbliższych dni.

Zamknięty wciąż pozostaje wylot z ul. Basztowej w kierunku ronda. Trwa tu nadal układanie jezdni z kostki granitowej, które powinno się zakończyć w tym tygodniu. To ostatnie prace drogowe, nie licząc oznakowania pionowego i poziomego.

Wykonawcy ronda do zagospodarowania pozostaje centralna wyspa, na której ma się znaleźć herb Złotoryi. PTB czeka na dostarczenie zamówionych wcześniej kamiennych płyt, na których będzie wygrawerowany i wymalowany znak naszego miasta o wielkości 8 na 10 m. Otaczać go będzie zieleń – prace przy nasadzeniach ruszyły we wtorek.

(as)



# „Uliczny festiwal” w ratuszu. Deweloper dostanie w końcu adres

**Kreatywność złotoryjan w wymyślaniu nazw ulic przejdzie do legendy. Wrześniowa komisja gospodarcza pokazała, że jest wręcz nieograniczona. Na stole pojawiły się kolejne propozycje z adresami dla budynków, które powstają na osiedlu w rejonie ul. Jerzmanickiej. Jak mówi jednak stare przysłowie, od przybytku głowa nie boli. Radnym ta obfitość pozwoliła nawet dostrzec zalety propozycji, ku której skłaniali się od początku. Wyszli z klinczu i w końcu zdecydowali, i to jedno- myślnie. Ku uciechu dewelopera.**

Dotąd spór o nazwy ulic, o którym pisaliśmy już na naszym portalu kilkukrotnie, toczył się pomiędzy dwiema wersjami: tzw. kresową – chronologicznie pierwszą – z takimi nazwami jak Wileńska, Lwowska, Tarnopolska i Stanisławowska, oraz nawiązującą do kamieni szlacheńskich, którą kilka miesięcy temu zaproponował deweloper budujący kompleks mieszkaniowy pod nazwą Złota 9. Tak zrodziły się ulice: Diamentowa, Rubinowa, Szmaragdowa i Szafirowa.

Radni miejscy już dwukrotnie wcześniej mieli ogromny problem z wyborem pomiędzy nazwami kresowymi a jubilerskimi. Gdy

więc w piątek 11 września na komisji pojawiły się kolejne opcje, wydawało się, że z tego „ulicznego labiryntu” nie wyjdą do światła.

Trzecią wersję nazewnictwa – po konsultacji z prof. Andrzejem Grodzickim, ekspertem od dolnośląskiej mineralogii – zdecydował się przedstawić burmistrz Robert Pawłowski. Poszukując kompromisu, zaproponował nazwy od kamieni szlacheńskich, ale tych, które rzeczywiście odnajdywano w Złotoryi i najbliższej okolicy. Trzeci zestaw ulic brzmiał więc: Szafirowa, Rubinowa, Hiacyntowa i Topazowa.

Swoją propozycję złożyła

także Barbara Zwierzyńska, która kamieniom mówiła tak, ale tym najbardziej kojarzącym się ze Złotoryją i niekoniecznie szlacheńskim. Stąd nazwy: Agatowa, Bazaltowa, Kryształowa i Ametystowa.

Ale na tym nie koniec. Bo był też piąty projekt uchwały, złożony przez klub radnych skupionych wokół Pawła Okręglickiego i Eugeniusza Pożara. Przy czym w tym wypadku chodziło bardziej o intencję niż konkretną propozycję. A mianowicie o to, aby teraz przyjąć sugestie dewelopera, a w przyszłości kolejne ulice na osiedlu nazywać już po kresowemu, ale stosując nie nazwy miast z Kresów, lecz określenia grup ludności przesiedlonej ze wschodu (np. ul. Kresowiaków czy ul. Sybiraków).

Dyskusja? Tym razem okazała się dużo bardziej konstruktywna niż dwie poprzednie. Poza radnymi i burmistrzem wzięli w niej też udział Agnieszka Młynczak i Roman Gorzkowski z komisji opiniodawczej ds. nazewnictwa ulic, Danuta Sosa – przewodnicząca Koła Kresowian przy TMZZ, oraz Andrzej Olek z lubińskiej firmy ZUW Urbex, czyli przedstawiciel dewelopera. – Nie spodziewałbym się, że nazywanie ulic może budzić tyle kontrowersji – przyznał.

Gość z Lubina wytłumaczył radnym zwięźle, skąd jego firma wzięła takie, a nie inne nazwy dla swojej inwestycji. – Chcieliśmy za wszelką cenę użyć w nazwie osiedla określenia związanego ze złotem, bo to z nim Złotoryja kojarzy się najbardziej. 9 – bo mamy

nadzieję, że z tyłu budynków będzie się składało osiedle. Nazwy kamieni szlacheńskich w ulicach stąd, że były obrabiane w złocie przez jubilerów. Jak więc widać, tworząc te nazwy, chcieliśmy być jak najbardziej z państwem i dla państwa, w życiu nie przyszło nam do głowy, żeby wam zaszkodzić. Te nazwy funkcjonują już jednak w naszych materiałach, dlatego proszę was, abyście przyjęli naszą propozycję – zwrócił się na koniec do radnych.

Radni – biorąc pod uwagę, ile deweloper w Złotoryi zainwestował i że odważnie przywraca do życia wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe w naszym mieście – prośbie tej zadośćuczynili. Jednocześnie obiecali sobie, że kolejne ulice w tym rejonie, przy których ma powstać kilkadziesiąt domków jednorodzinnych, będą nazywali już na modłę kresową: albo od miast, albo od ludzi związanych z Kresami. Ale o tym zdecydują już podczas kolejnej dyskusji, na jednej z najbliższych komisji gospodarczych.

Radni uchwałę w sprawie ulic przyjęli na wrześniowej sesji, zamykając wielomiesięczną dyskusję. Mamy więc w Złotoryi ulice: Diamentową, Szmaragdową, Szafirową i Rubinową.

(as)

## Miasto wypowiada wojnę szczurom

**Październik to miesiąc wielkiego odszczurzenia Złotoryi. Akcję deratyzacyjną zarządził burmistrz Robert Pawłowski. Jest obowiązkowa. Nadzorować ją będzie straż miejska.**

Złotoryjski magistrat chce ograniczyć liczbę szczurów w mieście, dlatego od 1 do 30 października tego roku wszyscy właściciele, najemcy lub zarządcy budynków wielorodzinnych, obiektów usługowych, handlowych oraz użyteczności publicznej, a także właściciele sieci ciepłowniczych i sieci kanalizacyjnych, mają obowiązek wyłożyć na terenie swoich nieruchomości trutkę do zwalczania tych gryzoni. Chodzi szczególnie o miejsca pojawiania się i żerowania szkodników, czyli pomieszczenia gospodarcze, wiaty śmietnikowe, korytarze piwniczne, węzły i kanały ciepłownicze, kanały sanitarne czy studzienki kanalizacyjne.

To jednak nie koniec obowiązków ciążyących na właścicielach nieruchomości. W miejscach wyłożenia trutki muszą umieścić ostrzeżenie o treści: „UWAGA! Wyłożono trutkę przeciw gryzoniom! Niebezpieczeństwo zatrucia ludzi i zwierząt!”, a następnie kontrolować ilość preparatu i go uzupełniać. Gdy w trakcie akcji deratyzacyjnej znajdą padniętego gryzonia, mają obowiązek usunąć go w ciągu 12 godzin. Powinni

też pamiętać o usunięciu z terenu objętego deratyzacją wszelkich odpadów mogących stanowić pożywienie dla zwalczanych gryzoni.

Zastosowanie się mieszkańców do tych wszystkich zasad będą kontrolowali strażnicy miejscy. Mogą przyjść i sprawdzić, czy właściciele nieruchomości rzeczywiście prowadzą deratyzację. Będą mieli prawo zażądać np. rachunku za zakup preparatu do zwalczania gryzoni lub umowy z firmą specjalizującą się w zwalczaniu szczurów. W przypadku niezastosowania się do postanowień zarządzenia o deratyzacji strażnicy nałożą grzywnę z Kodeksu wykroczeń.

W trutkę na gryzonia właściciele nieruchomości muszą się zaopatrzyć we własnym zakresie. Należy używać preparatów ogólnodostępnych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Zdrowia lub posiadających atest Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie.

Dodajmy, że zarządzenie burmistrza zakazuje umieszczania trutek w pobliżu placów zabaw i miejsc, gdzie mogą się bawić dzieci.

(as)

## Szczepionki znalazły chętnych ekspresem

**150 szczepionek przeciwko grypie rozeszło się jak ciepłe bułeczki. Rejestrację zamknięto w zaledwie 1,5 godziny. Nie wszyscy, którzy chcieli się zaszczepić, mogli to zrobić już w ubiegłym tygodniu. Przychodnia stara się o kolejną dostawę, ale nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle przyjdzie.**

Miasto zaczęło szczepić bezpłatnie seniorów w 2018 r. Tegoroczna akcja cieszy się jednak zdecydowanie większym zainteresowaniem mieszkańców po 60. roku życia niż w latach poprzednich, co ma bez wątpienia związek z covidem. Rejestracja do szczepienia ruszyła w poniedziałek 5 października o godz. 9, ale już wcześniej pod Przychodnią Rejonową w Złotoryi ustawiła się długa kolejka licząca co najmniej 50-60 osób. Z naszych informacji wynika, że chętnych było więcej niż szczepionek i nie wszystkim udało się zarejestrować. Ci, którzy nie dali rady, nie kryją zdenerwowania, czemu dali wyraz dzwoniąc do naszej redakcji.

Burmistrz tłumaczy, że miasto zastosowało przy zapisach prostą zasadę: kto pierwszy, ten lepszy. – To najbardziej sprawiedliwa metoda w sytuacji, gdy jest deficyt szczepionek na rynku i mamy problemy z jej zdobyciem. Część osób, dla których ich zabrakło,

może czuć się rozczarowana, to rozumiem. Niestety, takie są realia w dobie pandemii. Czekamy na kolejną partię szczepionek, choć nie ma żadnej gwarancji, że przyjdą – uprzedza Robert Pawłowski.

Ireneusz Żurawski, kierownik przychodni, podkreśla, że rejestracja seniorów została przeprowadzona według wcześniej ustalonych reguł: zaczęła się o podanej w ogłoszeniu godzinie, a zarejestrować się można było bezpośrednio w lecznicy lub telefonicznie (choć w tym drugim przypadku było to o tyle utrudnione, że w tym samym czasie na ten sam numer telefonu próbowało się jednocześnie dozwonić więcej osób).

– Żaden pracownik przychodni nie zaszczepił się z puli szczepionek sfinansowanych przez miasto – zapewnia kierownik. – Lista osób zapisanych cały czas była do wglądu w miejscu rejestracji i pacjenci byli na nią wpisywani na bieżąco.

Przychodnia wprowadziła pe-

wien limit: jedna osoba mogła zarejestrować nie więcej niż dwóch seniorów. Gdyby nie ta swoista reglamentacja, z kwitkiem odeszłoby zapewne dużo więcej osób, ponieważ jak wynika z naszych informacji, w kolejce ustawili się dziś i tacy, którzy przynieśli ze sobą listę z kilkunastoma nazwiskami do zapisania na szczepienie.

Miasto zamówiło wiosną 500 dawek szczepionki przeciw grypie. Jak dotąd otrzymało niespełna jedną trzecią z tego. – Liczę na to, że otrzymamy przynajmniej połowę zamówionych szczepionek i te 100 osób będziemy mogli jeszcze zaszczepić. Kiedy? Tego na chwilę obecną nikt nie wie. Jeśli tylko je dostaniemy, z pewnością poinformujemy o tym mieszkańców. Dystrybucję wśród seniorów przeprowadzimy w taki sam sposób jak dziś: ogłosimy dzień i godzinę zapisów i o ustalonej porze zaczniemy rejestrować – dodaje Żurawski.

(as)

Roboty budowlane idą pełną parą – zbliżamy się do 75-proc. zaawansowania prac. Przy takim tempie budowy i tego rodzaju budynku, jakim jest hala produkcyjna, wygląd obiektu zmienia się niemal z dnia na dzień – tłumaczył Zbigniew Andruchów, kierownik budowy, pod koniec września, gdy pojawiliśmy się tam z aparatem fotograficznym.

Bryła obiektu, liczącego ok. 2 tys. m kw. powierzchni, jest już zamknięta. W części produkcyjnej, którą będzie można dzielić pomiędzy kilku przedsiębiorców, kończone są doki rozładunkowe oraz montowane bramy wjazdowe. We wrześniu wykonawca inwestycji, którym jest firma PRO-BUD z Legnicy, wylał betonową posadzkę w hali produkcyjnej. Ma 40 cm grubości i składa się z 15-centymetrowej warstwy styrobetonu, na którą położony został beton ze zbrojeniem rozproszonym liczący 25 cm. Posadzka będzie antyelektrostatyczna – po wyschnięciu zostanie pokryta warstwą żywicy o grubości 3-4 mm.

Gdy byliśmy na budowie, pod dachem części produkcyjnej montowana była konstrukcja stalowa pod oświetlenie i kable elektryczne, a kilka dni później miał się zacząć montaż instalacji gazowej doprowadzającej paliwo do 6 nagrzewnic, które będą pracowały w głównym pomieszczeniu.

Zaawansowane są też prace wykończeniowe w segmencie socjalno-biurowym. Ekipy budowlane kończą tynki na ścianach wewnętrznych, jest też już zamontowana szklana fasada zamykająca klatkę schodową.

Hala to największa tegoroczna inwestycja miejska. Przetarg na jej wynajem ma się odbyć pod koniec tego roku, gdy zakończy

# Budowa hali trzyma tempo. Przedsiębiorcy już oglądają

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, za niespełna pół roku pierwsze maszyny produkcyjne powinny trafić pod dach hali modułowej. Na nowoczesnym obiekcie budowanym przy strefie ekonomicznej jest jeszcze do wykonania niewielki procent prac, ale już teraz przyjeżdżają tutaj potencjalni najemcy, by zobaczyć, jaki standard ma im do zaoferowania gmina miejska. Przetarg na wynajęcie powierzchni odbędzie się prawdopodobnie w grudniu.



się budowa. Już teraz jednak oglądają ją przedsiębiorcy planujący uruchomienie produkcji w Złotoryi lub okolicach i szukający obiektu przemysłowego gotowego do wynajęcia.

– Od jakiegoś czasu puszczały sygnał na rynek, że od stycznia będzie można wynająć powierzchnię w naszej hali modułowej. I otrzy-

mujemy informację zwrotną w postaci sporego zainteresowania ze strony potencjalnych inwestorów. Kolejni przedsiębiorcy dopytują się o cenę, oglądają halę, dzielą się swoimi uwagami, sugestiami i spostrzeżeniami, w które się wsłuchujemy, niektóre z nich zapewne uwzględnimy w procedurze przetargowej. Liczymy się oczywiście z

tym, że przy pierwszym podejściu możemy nie wynająć hali, jest takie ryzyko. Jestem jednak optymistką, bo obiekt jest zbudowany w wysokim standardzie, a cena wynajmu będzie atrakcyjna – zapowiada Katarzyna Iwińska, naczelnik Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Przypomnijmy, że hala jest budowana przez gminę miejską z myślą o małych i średnich przedsiębiorcach, którzy dysponują pomysłem i technologią, ale nie chcą zaczynać biznesu od kosztownego stawiania murów fabryki. U zbiegu ulic Strefowej i Bolesława Krzywoustego będą mogli znaleźć swoje miejsce. Miasto zaoferuje im wygodne warunki do rozpoczęcia produkcji. Ma to być swoisty inkubator przedsiębiorczości. Hala ma charakter modułowy, więc będzie możliwe podzielenie jej przestrzeni nawet pomiędzy trzy firmy z sektora MSP. Najlepiej, aby byli to inwestorzy z branży technologicznej, związani z automatyką czy robotyką.

Burmistrz Robert Pawłowski podkreśla, że budowa hali modułowej to dosyć nowatorskie przedsięwzięcie w naszym regionie. Jak mówił na ostatniej sesji rady miejskiej, bardzo prawdopodobne, że na Złotoryi będą się wzorowały inne okoliczne gminy. Jedną z nich już zresztą podjęła się podobnej inwestycji.

– Rozmawiałem niedawno z wójtem gminy Gromadka. Przyśpiesza również do budowy hali modułowej jak nasza, choć o 3 razy większej powierzchni. Utwierdził się w przekonaniu, że warto robić taką inwestycję – przekazał radnym Pawłowski.

Mimo że złotoryjska hala jest jeszcze w trakcie budowy, przedsiębiorcy zainteresowani jej wynajmem już mogą oglądać obiekt. Należy się jednak wcześniej skontaktować z Wydziałem Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w UM (tel. 76 877 91 70 lub 71) i uzgodnić z pracownikami magistratu termin prezentacji.

(as)

## Wojewoda daje zielone światło dla obwodnicy

Jest wyczekiwane od wielu miesięcy zezwolenie wojewody dolnośląskiego na budowę obwodnicy Złotoryi. To duży krok naprzód w całej inwestycji, której realizacja bardzo przedłuża się w czasie. W tej chwili nic już w zasadzie nie stoi na przeszkodzie, by szykować się do przetargu na wykonawcę drogi – poza finansami.

We wtorek 29 września wojewoda wydał tzw. ZRID, czyli zezwolenie na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie obwodnicy miasta Złotoryi. Zarząd województwa dolnośląskiego, który jest inwestorem, czekał na nie od blisko półtora roku, a brak zezwolenia był jednym z czynników wstrzymujących dalsze prace przy obejściu drogowym naszego miasta. Decyzja wojewody zastępuje de facto pozwolenie na budowę i oznacza długo wyczekiwany koniec prac projektowych przy obwodnicy, która ma za zadanie wyprowadzić ruch tranzytowy z miasta.

Decyzja wojewody zatwierdza podział nieruchomości i zawiera m.in. wykaz 67 działek na terenie Kozowa, Rokitnicy, Kopacza

i Prusic, które będą zajęte pod pas drogowy nowej drogi wojewódzkiej. Przejdą z mocy prawa na własność województwa dolnośląskiego, oczywiście po ich wycenie i wypłacie odszkodowania dla dotychczasowych właścicieli. To teren o łącznej powierzchni ponad 16 ha.

Decyzja wojewody ma rygor natychmiastowej wykonalności.

Brak ZRID-u był ostatnią poważną przeszkodą formalnoprawną dla budowy obwodnicy. – Gdybyśmy tę decyzję wojewody mieli kilka lat temu, gdy były pieniądze w budżecie województwa na realizację inwestycji i był wyłoniony wykonawca, prawdopodobnie jeździlibyśmy już obwodnicą – twierdzi Andrzej Ostrowski,

sekretarz miasta, wcześniej odpowiedzialny w Urzędzie Miejskim w Złotoryi za sprawy inwestycyjne. – Z tą decyzją nie powinno być już większych problemów, żeby ruszyć z pracami w terenie.

Nie powinno, o ile samorząd województwa znajdzie ponownie pieniądze na budowę naszej obwodnicy i wykonawcę. Zapytaliśmy Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei we Wrocławiu, jednostkę podległą zarządowi województwa, co z finansowaniem inwestycji, kiedy możemy się spodziewać ogłoszenia przetargu na budowę, a także na jakim etapie jest projekt II, ostatniego etapu obwodnicy Złotoryi od stawu osadowego do Sępowa. Do chwili oddania tego numeru do druku nie otrzy-

maliśmy odpowiedzi.

Przypomnijmy, że DSDiK rozstrzygnęła już latem 2017 r. jeden przetarg na realizację obwodnicy, w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Wygrała go firma Eurovia, która miała zbudować I etap drogowego obejścia Złotoryi (inwestycja uzyskała wsparcie unijne) za 36,5 mln zł. Dostała na to 3 lata. Teoretycznie więc w tegoroczne wakacje powinniśmy jeździć pierwszym odcinkiem nowej drogi. Ale nie jeździmy, bo obwodnicy jak nie było, tak nie ma. Już bowiem na etapie projektowania pojawiły się spore problemy, przede wszystkim z przekroczeniem nieczynnej linii kolejowej do Wilkowa, które blokowały wydanie ZRID-u. Projektowanie przedłużało się i

odsuwało w czasie rozpoczęcie prac budowlanych – do tego stopnia, że w maju 2019 r. pieniądze przeznaczone na naszą obwodnicę zarząd przesunął na inne inwestycje drogowe na Dolnym Śląsku, a DSDiK wypowiedziała umowę Eurovii, która nie zdążyła nawet wbić jednej łopaty na budowę.

Projekt obwodnicy od drogi wojewódzkiej w Rokitnicy do drogi powiatowej na Leszczynę udało się sfinalizować dopiero po podpisaniu z PKP PLK porozumienia o formalnym zlikwidowaniu problematycznej linii kolejowej w kierunku dawnych zakładów Lena. To otworzyło drogę dla decyzji wojewody zezwalającej na realizację obwodnicy.

(as)

# RPK Partner w remontowej ofensywie. Pomagają unijne dotacje

Około 4 milionów złotych będą kosztowały wszystkie prace remontowe i modernizacyjne, które RPK Partner wykona w tym roku na zarządzanych przez siebie budynkach wspólnotowych w Złotoryi. Tak dynamicznego roku jeszcze w miejskiej spółce nie było. Niektóre z inwestycji są realizowane ze wsparciem środków unijnych, co korzystnie odczują w swoich portfelach mieszkańcy wspólnot.

Część robót już się zakończyła, część jeszcze trwa lub za chwilę się rozpocznie. Tylko w tym roku RPK Partner wyremontuje elewacje lub dachy w 19 nieruchomościach. To prawie 7 proc. z wszystkich budynków mieszkalnych zarządzanych przez tę miejską spółkę.

Ponad jedna trzecia z tegorocznych inwestycji dotyczy rejonu Wojska Polskiego – ulicy, która w ostatnich latach m.in. za sprawą działań RPK Partner mocno poprawia swój wizerunek. Szare i zawilgocone kamienice z lat 60. ubiegłego stulecia, ciągnące się przez kilkaset metrów wzdłuż głównej drogi przez miasto, zmieniają swój wygląd. Miejska spółka wykonała już w 2020 r. remonty na ul. Wojska Polskiego 25 i 33 – w obu przypadkach elewacje budynków poddano remontowi i dociepleniu, a w tej drugiej kamienicy odremontowano także klatki schodowe. Trwają termomodernizacje pod numerami 10 i 28. W planach jest jeszcze ten sam zakres prac na Wojska Polskiego 12 i 14 oraz na

Henryka Pobożnego 2. W każdym z tych budynków część środków na remonty pochodzi z budżetu miejskiego – stosownie do udziału miasta, wynoszącego od 5 do blisko 39 proc. Resztę kosztów pokrywają pozostali współwłaściciele nieruchomości. – Ulica Wojska Polskiego to brama do Złotoryi na ważnym szlaku komunikacyjnym, powinna być więc wizytówką miasta. Dzięki działaniom RPK Partner, które zarządza większością tutejszych wspólnot mieszkaniowych, jest tutaj coraz mniej powodów do wstydu. Myślę, że możemy być zadowoleni ze zmieniającego się wizerunku tej ulicy – uważa burmistrz Robert Pawłowski.

Co ważne dla mieszkańców, wszystkie tegoroczne inwestycje na Wojska Polskiego zostały lub zostaną wykonane przy wykorzystaniu środków z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego.



go. Zarządcy z RPK Partner wykazali, że modernizacja cieplna na kilkudziesięcioletnich budynkach w górnej części miasta zwiększy ich efektywność energetyczną co najmniej o 25 proc.

– Realizacja inwestycji przy wykorzystaniu preferencyjnych pożyczek to przede wszystkim duża ulga dla mieszkańców tych wspólnot. Zapłacą po prostu zde-



cydowanie mniejsze odsetki niż przy tradycyjnym kredycie – zaznacza Urszula Pawlus, prezeska RPK Partner.

Prace remontowe w mniejszym zakresie, które RPK Partner zaplanowało na ten rok, zakończyły się lub wkrótce się zakończą także na ul. Łąkowej 5, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 25 i 35, Marii Konopnickiej 20-22 oraz Stefana Żeromskiego 13. We wszystkich tych przypadkach chodziło głównie o remonty dachów. Do końca roku dachy będą bardziej szczelne także na Rynku 19, Basztowej 7, Fryderyka Chopina 7, Legnickiej 32 (tu do robót dachowych dołączy również elewacja) oraz Klasztornej 13 i 3 – zakres prac obejmie termomodernizację wraz z remontem klatek schodowych.

RPK Partner powstało w 2017 r. po wydzieleniu ze spółki macierzystej, czyli Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego,

działu zajmującego się zarządzaniem wspólnotami mieszkaniowymi. Obecnie jest największym zarządcą nieruchomości w Złotoryi. Ma pod swoją opieką 266 budynków, w których znajdują się 2063 lokale mieszkalne, w tym także komunalne. Nie wszystkie z zarządzanych nieruchomości znajdują się w Złotoryi – RPK Partner wchodzi też na rynki w sąsiednich gminach, gdzie ma pod swoją opieką już 8 budynków wspólnotowych.

– Klientów spółce RPK Partner przybywa. Są to nieruchomości nowe, jak i powracające, które odeszły w latach ubiegłych – dodaje pani prezes.

– Po paru latach od wydzielenia RPK Partner widać, że miało to sens. To był krok w dobrym kierunku, ponieważ nowy podmiot skoncentrował się na zadaniach dotyczących wspólnot mieszkaniowych. Robi to coraz lepiej, pozyskując środki zewnętrzne na remonty i wykorzystując nowe technologie z korzyścią dla mieszkańców – podkreśla Robert Pawłowski, mając na myśli m.in. elektroniczną kartotekę z dostępem przez internet – nowe rozwiązanie, które Partner wprowadził podczas wakacji dla usprawnienia komunikacji ze swoimi klientami. Burmistrz zauważa, że gdy zarządzanie wspólnotami mieszkaniowymi było w gestii RPK, stanowiło tylko jedno z zadań spółki komunalnej, niekoniecznie traktowane priorytetowo. – Dla RPK Partner to zadanie główne, z którego – mówiąc kolokwialnie – żyje. Spółka ma konkurencję, więc musi zabiegać o klientów jakością usług. A to działa na korzyść wspólnot mieszkaniowych. Takie rozwiązanie zdaje egzamin.

(as)

# Czy sygnalizacja świetlna w Złotoryi jest potrzebna?

Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Staszica i Krzywoustego powstała głównie po to, aby zapewnić bezpieczeństwo osobom korzystającym z przejścia dla pieszych na wysokości Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Niestety często doprowadza do korków i irytacji kierowców, ale należy pamiętać, że chroni zdrowie i życie pieszych.

15 minut w korku od „lidlowej” krzyżówki do świateł na Staszica. Nowy rekord metropolii – pisze na forum społecznościowym mieszkanka naszego miasta. – Aż strach pomyśleć, co się stanie gdy taki korek zacznie sięgać od świateł do ulicy Hożej, „zaliczając” po drodze rondo.

Najgorzej jest około godzin 8 i 16, gdy złotoryjanie jadą do i z pracy. – Raz po południu stałem w korku koło Orlenu, dojechanie do ronda zajęło mi sporo czasu. Innym razem czekałem w korku na wysokości Lidla, aby dojechać do świateł – czytamy na forach społecznościowych.

Jak udało nam się dowiedzieć, podczas wakacji, gdy sygnalizacja była wyłączona, na skrzyżowaniu nie doszło do żadnych stłuczek i nie było żadnych korków. Tak więc ich zasadność wydaje się ograniczona jedynie do zapewnienia bezpieczeństwa uczniom SOSW i ich rodzicom. – Zdecydowanie jestem za pozostawieniem tego przejścia z całą sygnalizacją. To jest bardzo niebezpieczne przejście – uważa Paweł Gorczyca, dyrektor SOSW.

Zwolennicy sygnalizacji zwracają uwagę na nieodpowiedzialność wielu kierowców. – Potrafią się nieźle rozpędzić już koło hotelu. Ja sam podczas wakacji zostałem 2 razy niemal potrącony na przejściu koło szkoły. Tutaj powinni stać policjanci z radarami – mówi nasz rozmówca.

A gdyby tak oddalić przejście dla pieszych od skrzyżowania i przed tym przejściem zamontować sygnalizację (zwykłą lub na żądanie)? Co na to starostwo, które jest właścicielem obydwu ulic? – Ulice te zostały nam przekazane przez sejmik województwa dolnośląskiego kaskadowo razem z ul. Zagrodzieńską pod koniec ubiegłego roku. Zaskarżyliśmy te decyzje do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Jak na razie ulica Zagrodzieńska wróciła do województwa, a dwie pozostałe czekają na decyzję sądu. Tak więc jesteśmy ich chwilowym zarządcą, dlatego mamy związane ręce. Jeśli sąd nie uzna naszej skargi, to w dalszej kolejności będziemy

chcieli przekazać ulice Staszica i Krzywoustego miastu – mówi Jacek Grabowski, rzecznik złotoryjskiego starostwa.

1 października w Starostwie Powiatowym w Złotoryi odbyła się narada w sprawie budzącej wiele kontrowersji sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Krzywoustego i Staszica w Złotoryi.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele obecnego zarządcy skrzyżowania (Powiatowy Zarząd Dróg w Złotoryi), władz miejskich, wydziału komunikacji starostwa powiatowego, Komendy Powiatowej Policji, straży miejskiej oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Podczas dyskusji ustalono kilka zmian:

- Sygnalizacja będzie działać w dni powszednie w godz. 7-16.30. W pozostałe godziny oraz soboty i niedziele będzie funkcjonować w tzw. trybie awaryjnym (pulsacyjne żółte światło).

- Obecny zarządca został zobowiązany do sprawdzenia możliwości technicznych sterownika sygnalizacji tak, aby umożliwić pieszemu poprzez wciśnięcie przycisku krótkotrwałe uruchomienie sygnalizacji pozwalające na bezpieczne przejście przez jezdnię.

- Rozważano także możliwość wprowadzenia na skrzyżowaniu „pana stopa”, który umożliwi bezpieczne przejście dzieci do i z SOSW.

– Ustalono ponadto, że strony spotkają się ponownie w sprawie skrzyżowania miesiąc po uruchomieniu ronda przy placu Reymonta, w celu oceny istniejących rozwiązań i wprowadzenia ewentualnych korekt. Obecnym zarządcą skrzyżowania jest PZD, którym stał się w wyniku kaskadowego przekazania powiatowi kilku dróg w Złotoryi przez Urząd Marszałkowski we Wrocławiu. Powiat zaskarżył tę procedurę i oczekuje na rozstrzygnięcie. W przypadku powrotu sygnalizacji do poprzedniego właściciela zapowiedziano interwencję u następcy celem wprowadzenia powyższych ustaleń – mówi Jacek Grabowski.

(ms)

# Jest robota na szubienicy

Miasto szuka przedsiębiorcy, który zamieni zabytkowe resztki szubienicy na Górcie Mieszczańskiej w atrakcję turystyczną Złotoryi i Pogórza Kaczawskiego. Stawia przed nim zadanie odnowienia i wyeksponowania fundamentów odkrytych kilka lat temu przez archeologów. Trwa postępowanie przetargowe na prace mające tchnąć nowe życie w spory kawałek parku miejskiego. Wpłynęły dwie oferty. Na realizację inwestycji wykonawca będzie miał 2 miesiące.

Przetarg organizowany jest przez Urząd Miejski w Złotoryi i składa się z dwóch części. Pierwsza ma charakter typowo budowlany. Chodzi przede wszystkim o konserwację fundamentu szubienicy. Mur z piaskowca ma być wyczyszczony i wzmocniony, do tego trzeba wypełnić ubytki i odtworzyć brakujące fragmenty.

Co poza tym będzie należało do zadań wykonawcy inwestycji? Na ścieżce prowadzącej do szubienicy zamontuje 5 tablic informacyjnych z opisem m.in. tego, co udało się wykopać podczas prac archeologicznych. Wybuduje też wiatę turystyczną z drewnianymi ławkami, koszami na śmieci i kamiennym kręgiem na ognisko. Oznakuje ponadto 2 km szlaków turystycznych w

obrębie parku, usunie samosiejki wokół fundamentów, a także wyremontuje istniejące już ławki oraz nawierzchnię gruntowych ścieżek pieszych i rowerowych prowadzących do szubienicy.

Druga część przetargu to dostawa i montaż kiosku multimedialnego, który ma stać nawęściu do parku, na trawniku przy budynku baru. Umieszczone w nim zostaną informacje dla turystów o historii miejsca straceń w Złotoryi oraz o atrakcjach Pogórza Kaczawskiego.

Przedsiębiorcy zainteresowani rewitalizacją szubienicy mogli składać oferty tylko na jedną z dwóch części przetargu lub na obydwie razem. Do 2 października zgłosiły się 2 firmy: Budoprojekt Krzysztof Bryś i

Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane. Ta pierwsza złożyła ofertę tylko na budowlaną część zadania, którą chce zrobić za prawie 160 tys. zł. PTB z kolei podeszło do sprawy kompleksowo i proponuje wykonanie obu zadań za blisko 184 tys. zł. Biorąc pod uwagę, że ratusz przeznaczył w budżecie na rewitalizację szubienicy 174,4 tys. zł, jest duża szansa na to, że prace na Górcie Mieszczańskiej, po wielu miesiącach poszukiwania wykonawcy, w końcu ruszą.

Dodajmy, że na realizację prac budowlanych wykonawca będzie miał 60 dni, a w przypadku kiosku – 40 dni.

Przypomnijmy: fundamenty szubienicy na Górcie Mieszczańskiej odkryli latem 2016 r. archeolodzy z Uniwersytetu Wrocławskiego. Naukowcy, poza murem zbudowanym z piaskowca i kamieni polnych, wykopali z ziemi także relikty dawnego miejsca straceń (m.in. dobrze zachowany łańcuch egzekucyjny) oraz wiele pojedynczych fragmentów kości ludzkich. Obiekt o średnicy 7,65 m pochodzi prawdopodobnie z przełomu XV i XVI w., co oznacza, że jest jedną z najstarszych szubienic we współczesnych



granicach Polski. Jej wysokość mogła wynosić 7-8 m i była dobrze widoczna z położonej niżej drogi prowadzącej do miasta. Została rozebrana w 1810 r. W XIX w. zbudowano w tym miejscu pawilon widokowy, co spowodowało jednak uszkodzenia i zniszczenia na ścianach fundamentu szubienicy.

Władze miasta nie zamierzają co prawda odbudowywać całej szubienicy, ale mimo to liczą, że rewitalizacja jej fundamentów oraz stworzenie ścieżki edukacyjnej przyciągnie do Złotoryi turystów. – To największy tego typu obiekt odkryty na Dolnym Śląsku, który bez wątpienia może stanowić atrakcję turystyczną naszego miasta. Przy okazji zajmiemy się zagospodarowaniem części parku, w której zlokalizowane są ruiny szubienicy – powiedział burmistrz Robert Pawłowski.

Na projekt pn. „Odtworzenie zabytkowej szubienicy w Złotoryi jako atrakcji turystycznej Pogórza Kaczawskiego” gmina miejska otrzymała dofinansowanie ze Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Partnerstwo Kaczawskie w kwocie ponad 120 tys. zł.

(as)

## Sesja jak seans kinowy

Urząd Miejski w Złotoryi po raz pierwszy opublikował na swojej stronie internetowej film z sesji rady miejskiej zawierający napisy dla osób głuchych i słabo słyszących. To nowy wymóg ustawy dotyczącej wszystkich samorządów. W przypadku złotoryjskiego najprawdopodobniej oznacza on niestety rezygnację z umieszczania w sieci nagrań z komisji. Na przeszkodzie stoją pieniądze.

Nowe przepisy wprowadziła ustawa o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych. Od 23 września tego roku podmioty publiczne, takie np. jak gminy, mają obowiązek opatrywania napisami i audiodeskrypcją materiałów multimedialnych – filmów i innych nagrań – umieszczanych w internecie. W przypadku samorządów chodzi głównie o relacje z obrad organów stanowiących (rad, sejmików). Zasada jest taka, że napisów ani audiodeskrypcji nie trzeba dodawać do transmisji na żywo. Inaczej sprawa się ma z nagrajami już transmisjami opublikowanymi na stronach www – od ponad dwóch tygodni muszą one zawierać napisy. Przy czym chodzi o napisy rozszerzone – to nie tylko transkrypcja tekstowa tego, co zostało powiedziane, ale również informacja o innych istotnych dźwiękach (choć akurat w przypadku sesji rady miejskiej audiodeskrypcja staje się zbędna, bo zazwyczaj wszystkie niezbędne informacje przekazane są w warstwie dźwiękowej).

W internecie kilka dni temu pojawił się już pierwszy taki film. – Jako pierwsi w powiecie udostępniliśmy nagranie z sesji z napisami – podkreśla Piotr Rewig, główny specjalista ds. informatyki w UM. – Samorządy mają generalnie duży problem z zapewnieniem dostępności, m.in. ze wzglę-

du na słabą jakość dźwięku podczas nagrywania sesji, przez co bardzo trudno później zidentyfikować kto co mówił – dodaje.

Urząd dostosowanie relacji z wrześnieowej sesji do nowych przepisów zlecił firmie zewnętrznej. Nałożenie napisów jest bowiem tak czasochłonnym zajęciem, że wymagałoby zatrudnienia dodatkowego pracownika, przynajmniej na część etatu.

Obowiązek opatrywania napisami wszystkich publikowanych nagrań sprawia jednak, że na portalu miejskim nie będą już dostępne filmy z komisji złotoryjskiej rady miejskiej. W przeciwieństwie do sesji, gmina nie ma obowiązku ani transmitowania komisji na żywo, ani publikacji relacji z nich w sieci. Jeśli jednak już zdecyduje się umieścić takie nagranie w internecie – tak jak od kilku lat robi to złotoryjski ratusz (co czyni ze Złotoryi lidera w poziomie przejrzystości pracy organów samorządowych) – musi zaopatrzyć je w napisy. – A na to nas nie stać. Napisy na filmie z każdej komisji to przeciętnie wydatek rzędu 500-700 zł. Ograniczymy się jedynie do transmisji na żywo – tłumaczy Piotr Rewig. – Należy też zaznaczyć, że filmy z komisji i sesji nie cieszą się zbyt dużą oglądalnością, są nawet sytuacje, gdy po prostu nikt ich nie ogląda. Dlatego wydawanie pieniędzy na napisy do tych filmów jest bezcelowe.

(as)



The Metropolitan Opera HD LIVE ENCORE  
nazywo wkinach.pl

DONIZETTI  
**DON PASOUALE**  
29 październik 2020 godz. 18.00

W rolach głównych: Anna Netrebko,  
Matthew Polenzani, John Del Carlo, Mariusz Kwiecień

Kino Aurum ŻOKIR

PRZEDSTAWIENIE  
Z POLSKIMI NAPISAMI

BILETY: 30 zł (normalny), 25 zł (ulgowy),  
BILETY GRUPOWE 20 zł (min 10 osób)

Przedsprzedaż biletów w kasie kina od piątku do wtorku od godz. 16.00, tel. 768783681

### OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 65, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.187.2020 z dnia 5 października 2020 r.

**Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski**

# Jest kolarski potencjał. Wstęga będzie się wić dalej

**Bartosz Huzarski, jeden z najlepszych polskich kolarzy ostatnich lat, wygrał Złotą Wstęgę Kaczawy na dystansie 88 kilometrów, z podjazdem na Kapelę. Na krótszej pętli mogliśmy podziwiać zawodników, którzy kilkadziesiąt lat temu wygrywali mistrzostwa Polski, Tour de Pologne oraz startowali w olimpiadzie. Pierwsza niedziela września to było prawdziwe święto kolarstwa w naszym mieście. Burmistrz chce powtórki za rok.**

Niedzielne zawody stały na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym. Najsztybsi kolarze wykręcali średnią prędkość w granicach 40 km/h. W starszych kategoriach wiekowych ścigali się m.in. Henryk Charucki i Jan Brzeźny – zawodnicy, którzy w przeszłości stanowili o sile polskiego kolarstwa i jeździli w peletonie choćby z Ryszardem Szurkowskim. Wygrał Bartosz Huzarski – kilkukrotny uczestnik największych wyścigów na świecie: Tour de France czy Giro d'Italia, który przyjechał pierwszy na metę na dłuższym, 88-kilometrowym dystansie w czasie 2:12:57. Na podium wrześnie Wstęgi stawiali także zawodnicy, którzy zaledwie dzień wcześniej zdobywali medale podczas mistrzostw Polski mastersów w Małopolsce albo brylowali na innych rowerach w Leszczynie, wygrywając czołowe miejsca w poprzedzającym Wstęgę sobotnim Bike Maratonie.

W tej doborowej stawce wystartowało na krótszym dystansie kilku złotoryjan, m.in. Tomasz Harkawy, który zajął 3. miejsce w swojej kategorii wiekowej M45, oraz Robert Pawłowski, dla którego niedzielny wyścig na dystansie 54 km był pierwszym w życiu startem w zawodach, więc miejsce w pierwszej „20” klasyfikacji w grupie M50 uznaje za mały sukces. Burmistrz nie był jedynym samorządowcem jadącym w wyścigu – z trasą wijącą się po Krainie Wygasłych Wulkanów zmierzył się również Michał Bobowiec, radny sejmiku dolnośląskiego.

W tegorocznej Wstędze wystartowało ponad 410 zawodników. Takiego najazdu kolarzy nie pamiętają najstarsi górale... przepraszamy – strażnicy miejscy, którzy od wielu lat zabezpieczają trasy wyścigów na terenie Złotoryi. – Jadą i jadą – kiwał z niedowierzaniem głową komendant

Jan Pomykała pilnujący bezpieczeństwa na rondzie, przez które po raz pierwszy w historii przejechała kolumna kolarska. Jeśli do tego dodać ponad 780 osób na starcie w sobotnim Bike Maratonie w Leszczynie, trudno nie mówić o sukcesie organizacyjnym. Organizatorzy podkreślają jednak, że to nie kres możliwości obu złotoryjskich imprez i wynik frekwencyjny mógłby być jeszcze lepszy, gdyby nie... tegoroczna pandemia.

– W ubiegłych latach na takie wyścigi jak w Leszczynie przyjeżdżało od 1 do 1,5 tys. zawodników. W tym roku jest ich mniej, bo po pierwsze zrezygnowaliśmy z zawodów dla dzieci, a po drugie – gonimy stracony wiosną czas i robimy rundy Bike Maratonu co tydzień, więc nie każdy wytrzymało to tempo, nie wszyscy mogą sobie pozwolić na przyjazd na zawody w każdy weekend – tłumaczył Maciej Grabek, główny organizator kolarskiego weekendu.

Bez dwóch zdań jednak włączenie Złotej Wstęgi Kaczawy jako szosowego klasyka do cyklu PKO Ubezpieczenia Via Dolny Śląsk wyszło jej na dobre. Na ten wyścig dla amatorów z ponad 30-letnią tradycją, reanimowany kilka lat temu przez Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, przyjeżdżało w ostatnich latach ok. 100 zawodników. Teraz było ich 4 razy więcej. Taki awans musi cieszyć, zwłaszcza burmistrza i wójta złotoryjskiej gminy wiejskiej Jana Tymczyszyna, którzy mocno zaangażowali się pod względem finansowym i organizacyjnym w przygotowania do kolarskiego weekendu w Złotoryi i okolicach. Nie ukrywają zresztą, że to element szerszych działań,



bo stawiają sobie za cel stworzenie na ziemi złotoryjskiej „raju dla rowerzystów”.

– Zależało nam, żeby tegoroczna Wstęga zahaczała o każdą gminę naszego powiatu. Udało się pozyskać do współpracy także gminę Męcinkę. Tamtejsi wójtowie i burmistrzowie wsparli imprezę, fundując nagrody i przysyłając do pomocy strażaków z OSP. To dobrze rokuje na przyszłość. Chciałbym, aby ten kolarski weekend stał się naszą wspólną imprezą powiatową. Mamy niesamowity potencjał rowerowy i parę ciekawych punktów na mapie, do których warto dojechać na rowerze. Przybywa na naszym terenie ścieżek i dróg rowerowych. Pracujemy też wspólnie nad tym, żeby przez Złotoryję i okolice, w tym Leszczynę, pobiegnęła planowana droga rowerowa z Drezna do Wrocławia – tłumaczy Robert Pawłowski.

Współpracę ze złotoryjskimi samorządowcami wysoko ocenia Maciej Grabek. – W ekspresowym tempie porozumieliśmy się z burmistrzem i wójtem w sprawie organizacji obu wyścigów. Mamy nadzieję, że zostaniemy już tutaj na dłużej z naszymi imprezami. Moglibyśmy je połączyć z innymi wydarzeniami, takimi jak np. płukanie złota – uważa organizator kolarskich zmagani.

W komentarzach padało w niedzielę wiele komplementów dla złotoryjskiego wyścigu. Piękna, malownicza trasa, z zapierającymi dech widokami, choć wcale nie taka łatwa – to ten najczęściej się powtarzający. Przyszłorocznego kalendarza kolarskiego bez powtórki Wstęgi nikt już raczej sobie nie wyobraża. Zwłaszcza że to znakomita promocja naszych terenów rekreacyjnych. A wyścig, niczym wielkie toury we Francji

czy Włoszech, ma już nawet oficjalnie swoje wino – z winnicy w Uniejowicach, tuż obok której przejeżdżali kolarze. Najlepsi otrzymywali po butelce podczas dekoracji.

– Złotoryja i okolice to miejsce z ogromnym potencjałem dla kolarzy, szczególnie szosowych. Robimy sport dla amatorów. To, że w ramach sobotniego Bike Maratonu najdłuższy dystans stanowił także rundę Pucharu Polski, z udziałem zawodników z licencjami, dodało tylko smaczku całej imprezie. Ogromna większość startujących to jednak amatorzy, często panowie z brzuskami czy ludzie z dziećmi. Przyjeżdżają z odległych zakątków Polski, czasem tak odległych jak Białystok. Poznają region, trasy, zwiedzają, podziwiają widoki, a sam wyścig to już tylko wisienka na torcie – podkreśla Maciej Grabek.

Dodajmy, że w sobotę 5 września w Bike Maratonie w Leszczynie z ciekawą trasą zmierzali się m.in. najlepsi maratończycy górscy w Polsce, którzy wzięli udział w Pucharze Polski w Maratonach MTB pod patronatem Polskiego Związku Kolarskiego. – Trasa była dosyć ciężka, ale niezbyt trudna technicznie – ocenił Tomasz Harkawy, złotoryjanin biorący udział w wyścigu. – Była bardzo fajna i jedna z łatwiejszych, na których miałem okazję się ścigać. Jestem przyzwyczajony do jazdy w górach – mówił Paweł Puzio z Wrocławia, startujący w kategorii classic. Jednak nie dla wszystkich pętla wytyczona w Leszczynie była łatwa. O ich trudności może świadczyć fakt, że na 759 startujących we wszystkich kategoriach do mety nie dojechało 20. Jedynie w kategorii fun dojechali wszyscy (80 zawodników).

(as)



Trwają prace nad strategią rozwoju miasta na najbliższą dekadę, do 2030 r. Wytyczy ona jasno i konkretnie kierunki, w których powinna rozwijać się Złotoryja. Potrzebujemy pilnie tego dokumentu, by efektywniej pozyskiwać konkretne środki unijne. Poprzednia strategia, uchwalona jeszcze w roku 2000, mocno się już bowiem zdezaktualizowała.

– To było bardzo dobre, kompleksowe opracowanie, ale około roku 2010 zaczęła tracić rację bytu. Dziś w mieście jest zapotrzebowanie na nowy, w pełni profesjonalny dokument strategiczny. Nie możemy dłużej czekać z jego opracowaniem – wyjaśnia Robert Pawłowski.

Szansa na środki unijne tym większa, im mocniej przyszłe projekty miejskie i wnioski o dofinansowanie będą się wpisywały w strategię. Stąd tak ważne jest, by była dobrze przemyślana i przedyskutowana.

Dlatego do udziału w opracowaniu strategii ratusz zaprosił mieszkańców miasta i zorganizował dla nich warsztaty w formie panelu dyskusyjnego. Poprowadził je doktor Marek Obrębalski z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, który opracuje na zlecenie złotoryjskiego magistratu dokument. To były prezydent Jeleniej Góry, a obecnie radny sejmiku dolnośląskiego, specjalista w zakresie gospodarki lokalnej i strategii rozwoju, przy których pracuje od lat i ma na swoim koncie wiele publikacji naukowych w tym temacie. Co najważniejsze, koordynował prace przy strategii rozwoju dla województwa dolnośląskiego, co gwarantuje naszej strategii kompatybilność z tą, która powstała dla całego regionu.

Pierwsze spotkanie warsztatowe, które było poświęcone określeniu atutów i problemów naszego miasta oraz zagrożeń i szans dla jego rozwoju, Obrębalski porównał do badania lekarskiego. – Trzeba zbadać pacjenta i zapytać, co mu dolega. Chodzi o to, by zidentyfikować atuty miasta, określić problemy, z jakimi się boryka, rozpoznać zagrożenia na przyszłość i wskazać szanse – tłumaczył dr Obrębalski. – Strategia rozwoju miasta powinna odpowiadać na pytanie: co musimy zrobić, aby funkcjonować i rozwijać się w przyszłości w celu optymalnego zaspokojenia zbiorowych potrzeb terytorialnej społeczności? Odpowiedzieć na nie muszą sami mieszkańcy Złotoryi, stąd dzisiejsze spotkanie – dodał.

W dyskusji wzięło udział ok. 40 osób, głównie liderów opinii reprezentujących różne środowiska społeczne, w tym m.in. 6 radnych miejskich, pracownicy ratusza, przedsiębiorcy, przedstawiciele stowarzyszeń, instytucji miejskich i powiatowych.

Co uznali za atuty Złotoryi? Przede wszystkim plusy wyni-

# Złotoryja za lat 10 - jaka?

Nasycone zielenią, atrakcyjne i życzliwe dla wszystkich, kompaktowe, z dobrą służbą zdrowia i drogami, czyste i bezpieczne, z której dumni są mieszkańcy, zarówno młodzież, jak i seniorzy – tak widzą miasto złotoryjanie, którzy wzięli udział w „burzy mózgów” w ramach warsztatów poświęconych przyszłości Złotoryi.



kające z korzystnego położenia geograficznego, a więc lokalizację miasta, dostępność komunikacyjną, walory krajobrazowe, przynależność do Euroregionu Nysa, współpracę z miastami partnerskimi czy różnorodność geologiczną. Silne strony Złotoryi to także jej wartość historyczna i tradycja, wieloletnie tradycje przemysłowe oraz fakt, że jest ośrodkiem powiatowym. Wśród innych atutów wymieniono: bogatą infrastrukturę i ofertę klubów sportowych, aktywność lokalnej społeczności, strefę ekonomiczną i wolne tereny inwestycyjne, placówki ochrony zdrowia, tereny Natura 2000 w sąsiedztwie, ofertę szkolnictwa ponadpodstawowego, wzrastającą jakość kształcenia w szkołach podstawowych, planowanie przestrzenne obejmujące całe terytorium miasta, a wreszcie... dobrą wodę.

Dużo więcej niż atutów pojawiło się na tablicy problemów. Na pierwszy ogień poszło wyludnianie się miasta i starzenie lokalnej społeczności, brak obwodnicy, zadłużenie szpitala oraz zdegradowane tereny porolnicze i pokolejowe. Brak basenu kąpielowego? Wymieniony został również, choć wcale nie w pierwszej kolejności. Wykluczenie komunikacyjne, brak komunikacji miejskiej, brak oferty kulturalno-rozrywkowej dla młodzieży, wysokie ceny wody, ścieków i odpadów, upadek drobnego biznesu lokalnego, niewystarczająca liczba miejsc parkingowych, zły stan infrastruktury drogowej, niska świadomość ekologiczna mieszkańców, niezagospodarowane nieużytki, brak lokalnej polityki gospodarczej, problem bezdomności, brak koordynacji działań promocyjnych, deficyt mieszkań, zaniedbane place zabaw, niskie wynagrodzenia pracowników, brak pracy dla osób z wyższym wykształceniem, niedostateczna jakość internetu, wysoki poziom zanieczyszczeń komunikacyj-

nych, narastające migracje młodzieży, brak odpowiednich kadr medycznych, brak sieci ścieżek rowerowych w okolicy Złotoryi – to następne słabe strony naszego miasta, które zidentyfikowali uczestnicy warsztatów.

Za główne zagrożenie dla rozwoju Złotoryi wskazano natomiast konkurencyjną ofertę dużych miast. Ale także: przesuwanie ośrodków wydobywania rud miedzi na północ regionu, narastające migracje młodzieży, negatywne wieloaspektowe oddziaływanie koronawirusa, malejące nakłady inwestycyjne szpitala powiatowego, złą sytuację finansową powiatu, malejącą dzietność, zagrożenie kryzysem ekologicznym, centralizację państwa, ograniczone możliwości finansowania zadań gminy, obawy związane z nowym okresem unijnego programowania, nierównomierny rozwój regionu dolnośląskiego i starość demograficzną.

Najtrudniej szło z nazwaniem szans, przed którymi w najbliższej dekadzie może stanąć Złotoryja. Ostatecznie na tablicy znalazły się takie hasła jak: umiejętność pozyskania i wykorzystania funduszy unijnych, drogi szybkiego ruchu (A4, S3, S5, A18), odpowiednie wykorzystanie potencjału dziedzictwa kulturowego, dolnośląska autostrada rowerowa, zróżnicowana baza ekonomiczna, konsolidacja placówek medycznych, umiejętne wykorzystanie potencjału młodzieży w kulturze, rosnąca zamożność społeczeństwa oraz społeczna, przestrzenna i gospodarcza rewitalizacja miasta. – Cieszę się, że nie było dziś większych kłótni i sporów. To pokazuje, że złotoryjanie są społecznością zgodną i zintegrowaną, co jest dobrym wyznacznikiem do budowania strategii – podsumował poniedziałkowe spotkanie dr Obrębalski.

Dwa dni po pierwszej części warsztatów odbyła się

druga, podczas której uczestnicy nakreślili najpierw wizję miasta, a następnie zadania strategiczne na najbliższą dekadę, wskazując jednocześnie przedział czasowy ich realizacji: rok 2023, 2028 lub bądź 2030.

Jaka więc – wg mieszkańców – ma być ta Złotoryja roku 2030? Pierwsze hasło, które pojawiło się na tablicy, to „nasycona zielenią”. Ma być też miastem kompaktowym – w którym wszystko jest blisko i w zasięgu ręki, zapewniającą odpowiednią dostępność usług, miejscem czystym i bezpiecznym, z zadbaną infrastrukturą drogową i odciążonym od ruchu tranzytowego, a także z nowoczesną bazą przemysłową, atrakcyjnymi warunkami mieszkaniowymi i dobrą służbą zdrowia. Powinna stać się również miastem życzliwym dla młodzieży i zapewniającym jej miejsca rozrywki, atrakcyjnym i przyjaznym dla seniorów i zabezpieczającym ich potrzeby, a w ogóle to... atrakcyjnym i życzliwym dla wszystkich. Co jeszcze? W Złotoryi za 10 lat mieszka ukształtowane społeczeństwo obywatelskie, aktywne i odpowiedzialne, które bierze udział w partycypacyjnym zarządzaniu miastem i jest z niego dumne.

– Strategia powinna być dokumentem realnym – przypominał

w czasie „burzy mózgów” przy tworzeniu wizji miasta dr Obrębalski. Wskazał przy tym dwa najważniejsze aspekty, które Unia Europejska będzie wspierać w kolejnej perspektywie finansowej (to właśnie z funduszy unijnych mają być realizowane w głównej mierze zapisy złotoryjskiej strategii). Są nimi innowacyjność (unowocześnienie życia społecznego) oraz przedsięwzięcia ukierunkowane ekologicznie. Na tablicy poświęconej wizji przyszłej Złotoryi dopisano więc kolejne hasła: że będzie miastem z rozwiniętymi branżami kreatywnymi, dysponującym ukształtowanym produktem turystycznym.

Wizja to jedno. Ale żeby zamieszkać w wymarzonej miejscie, trzeba wykonać szereg zadań strategicznych. Te podczas warsztatów zajęły aż 2 tablice. Jedne są całkiem konkretne, inne ogólne i słabo sprecyzowane. Można je podzielić na dwie kategorie: infrastrukturalne i społeczne.

Wśród tych pierwszych znalazło się: zbrojenie terenów inwestycyjnych, rewitalizacja terenów i obiektów kolejowych (okolice dworca PKP) oraz rejonu ulic 3 Maja, Kamiennej i Piastowej, zagospodarowanie terenów przyrzecznych w formie bulwarów, dostosowanie obiektów kultury do współczesnych potrzeb i wymagań, rozwój sieci kanalizacyjnej, likwidacja nieekologicznych źródeł ciepła, opracowanie i wdrożenie programu retencji wodnej, rozwój budownictwa mieszkaniowego (TBS, deweloperzy), intensywne remonty substancji mieszkaniowej, budowa obwodnicy miasta, rozwój infrastruktury drogowej, rekreacyjne zagospodarowanie Górki Mieszkańskiej, integracja miejskich ścieżek rowerowych z siecią regionalną, stworzenie skateparku i pumptracka, pełnowymiarowe sztuczne boisko sportowe, centrum rehabilitacji i

rekreacji z basenem oraz budowa ogrzewalni dla bezdomnych.

Nie brakuje też zadań o charakterze społecznym. Uczestnicy środowowego spotkania zaproponowali: diagnozę potrzeb różnych grup społecznych, opracowanie i wdrożenie programu dla młodzieży oraz programu rewitalizacji społecznej miasta, uspołecznienie procesu zarządzania miastem, wdrożenie programu kształtowania marki miasta i opracowanie kompleksowej oferty turystycznej miasta, aktywną edukację ekologiczną i rozwój edukacji regionalnej, stworzenie sieci placówek opiekuńczych dla seniorów oraz mieszkań chronionych i treningowych, opracowanie programu wsparcia lokalnej przedsiębiorczości oraz utworzenie spółdzielni socjalnej. A także... optymalne i efektywne wykorzystanie funduszy unijnych.

Jaka część wizji miasta okaże się realna? Na ile z tego całego szeregu zadań starczy czasu i środków? Przekonamy się – za 10 lat. Nie wszystkie z zadań wypisanych na tablicach (prezentujemy je na zdjęciach na naszym portalu) znajdą się zapewne w ostatecznej wersji strategii, zredagowanej przez Marka Obrębalskiego. W jakim stopniu będzie ona uwzględniała unikalne elementy, dzięki którym nasze miasto jest w stanie się wyróżnić spośród innych? Tego z kolei dowiemy się w styczniu przyszłego roku, gdy dostaniemy do ręki gotowy dokument.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich procesów i uwarunkowań, mogą się zdarzyć sytuacje, które zmuszą do przedstawienia ścieżek rozwojowych Złotoryi na inne tory. Rzeczywistość jest bardzo turbulentna, dlatego każda strategia musi być dokumentem otwartym – uprzedzał na koniec dr Obrębalski, który moderował dyskusję.

Ciągle otwarty jest też katalog zadań strategicznych. Można go uzupełniać o kolejne elementy, ale trzeba je uzasadnić, żeby mogły być brane pod uwagę przy tworzeniu strategii. Propozycje należy składać do burmistrza Roberta Pawłowskiego.

Strategia ma być gotowa do końca stycznia 2021 r.

(as)



# Łąki niezgody, czyli jak to z ostem było

Ostrożeń polny, czyli popularny oset, poróżnił Barbarę Zwierzyńską i Roberta Pawłowskiego. Radna uważa, że ratusz stracił kontrolę nad ostami, które zbyt szybko się rozrosły i zrobiły z kwiatnych łąk nad stawem „chwastowisko”. Burmistrz ripostuje, że kwiatna łąka to nie rabata ogrodowa i w zasadzie każdą taką naturalną formację roślinną porastają głównie tzw. chwasty, a sam oset nad „zielonym oczkiem” wzbogaca bioróżnorodność tego miejsca.

O kwiatnych łąkach zrobiło się głośniejsze w ostatnich miesiącach dwukrotnie. Po raz pierwszy na początku czerwca tego roku, niedługo po ich wysianiu, gdy po naszej publikacji tematem zainteresowały się również inne redakcje, w tym dwie regionalne telewizje. Pisaliśmy wówczas, że naturalne łąki zakładane w miejscach trawników to rozwiązanie ekologiczne – bo pomagają w walce z suszą, magazynując wodę i chroniąc ziemię przed wysychaniem, oraz ekonomiczne – łąki są łatwe w utrzymaniu, gdyż nie wymagają częstego koszenia i podlewania. Bożena Łupkowska, referentka ds. utrzymania zieleni w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, przedstawiła jednak wtedy, że efekty początkowo mogą niektórych rozczarować. – W pierwszym roku po wysiewie nie będzie ekspozycji barw i zapachów. Potrzeba czasu, żeby łąka zaczęła kwitnąć. Ale walory estetyczne z każdym rokiem będą ciekawsze – zapewniała miejska ogrodniczka.

Temat łąk powrócił z przysutem po sierpniowej komisji gospodarczej, która odbyła się nad stawem przy ul. Wiosennej. Radni zrobili wówczas gospodarski obchód tego terenu poddanego nie tak dawno rewitalizacji. Niepokój części z nich wzbudziły osty, które zauważyli w trawie na poletkach przeznaczonych pod łąki. Barbara Zwierzyńska zdecydowała się nawet w tej sprawie złożyć oficjalne zapytanie na piśmie do burmistrza Roberta Pawłowskiego.

– Czy obecność tak wielkiej ilości ostów jest zamierzona? Jeśli nie, to dlaczego osty nie zostały usunięte przed przekwitnięciem (obecnie intensywnie się rozsiwiają)? Czy stosowano pielenie chwastów? – pytała radna.

Jej zdaniem, kwiatna łąka zupełnie zatraciła swój dekoracyjny charakter. W piśmie pojawiło się nawet określenie „chwastowisko”. Miał go użyć „uznany specjalista z wieloletnim doświadczeniem w prowadzeniu łąk kwiatnych w dużym, wojewódzkim mieście”, gdy zapoznał się ze zdjęciami poletek nad złotoryjskim stawem. W zapytaniu nie pada informacja, o kogo chodzi.

Burmistrz, w odpowiedzi, poinformował radną, że łąki kwiatne w zdecydowanej większości składają się z gatunków roślin powszechnie nazywanych chwastami. – Co nie oznacza, że są to gatunki niechciane i niepotrzebne. Wręcz przeciwnie – stanowią wzbogacenie monotonnych terenów zieleni, w których niską roślinność stanowią głównie trawy. Gatunki zawarte

w zastosowanych mieszankach nasion wzbogacają bioróżnorodność oraz stanowią ważny element w odbudowie zdegradowanego ekosystemu, są ważnym źródłem pożywienia dla wielu owadów pożytecznych. Taką rolę spełnia także ostrożeń polny, czyli oset, który jest ważnym gatunkiem dla dzikich pszczół, trzmieli oraz motyli – napisał na początku września do radnej Zwierzyńskiej, przypominając zarazem, że obecny stan łąki kwiatnej uwarunkowany jest porą roku oraz związaną z tym naturalną fizjologią i fazą wzrostu większości roślin. – Łąka kwiatna to nie kwiatna rabata w ogrodzie, nie należy mylić tych pojęć – zauważył burmistrz.

Robert Pawłowski zdradził też, że mieszanki wieloletnie, które posłużyły do stworzenia naturalnych łąk nad stawem, zostały dobrane przez Łukasza Łuczaja, profesora Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, i wysiane według jego wskazówek (naukowiec instruował także w sprawie zabiegów pielęgnacyjnych na tym terenie).

– W przypadku powoływania się na zdanie autorytetów, wskazanie ich z imienia i nazwiska umożliwi podjęcie ewentualnej merytorycznej polemiki – wytknął burmistrz Barbarze Zwierzyńskiej.

Złotoryjski ratusz przyznaje jednak, że obecność tak dużej ilości ostów nie jest zamierzona. – Łąki kwiatne zostały wysiane w kwietniu na wcześniej spulchnioną i przekopaną glebę. Na przełomie maja i czerwca zastosowano usuwanie mechaniczne części ostów w celu ograniczenia ich występowania. Oset występował na terenie obecnej łąki kwiatnej już wcześniej, rośnie także na jej obrzeżach, które nie podlegały zabiegom związanym z łąką, i to stamtąd nastąpiła ekspansja tej rośliny. Rozmnaża się ona głównie przez rozrost bardzo starego systemu korzeniowego. Nie zastosowano odchwaszczania chemicznego, ponieważ nie ma w obrobie środka selektywnego niszczącego tylko ten gatunek – wyjaśnia burmistrz. I zapewnia, że pomimo dużej ilości wytworzonych nasion tylko niewielka ich ilość posiada zdolność kiełkowania.

Co dalej z kwiatnymi łąkami nad stawem? Przeprowadzono już na nich jesienne koszenie. Rośliny zostały ścięte do wysokości 15 cm i pozostawione na parę dni w celu wysypania się nasion. Magistrat nie zamierza dosiewać nowych nasion, bo łąka z założenia ma się sama uzupełniać z roślin już rosnących na niej.

Wiosną przyszłego roku ma być przeprowadzone mechaniczne ograniczenie ostu na tym terenie. Kolejne łąki kwiatne są planowane

przy ulicach Tadeusza Kościuszki i Spacerowej oraz przy kopalni „Aurelia”. Magistrat zapewnia, że w przypadku zaobserwowania

ostów na nowo utworzonych łąkach kwiatnych ich liczebność będzie ograniczana poprzez usuwanie mechaniczne. (as)

## Nad stawem zastosowano 3 mieszanki nasion:

1) jednoroczną – dedykowaną owadom pożytecznym, w skład której wchodzi: chaber bławatek, czarnuszka siewna, facelia błękitna, fenkuł włoski, gryka zwyczajna, kminek zwyczajny, kolendra siewna, koniczyna krwistoczerwona, Inicznik siewny, lucerna siewna, mak polny, ogórecznik lekarski, ostróżeczka polna, pszczelnik mołdawski, rokieta siewna, ślaz mauretański, wyka siewna oraz żmijowiec babkowaty;

2) wieloletnią: złocien zwyczajny, mak polny, wyka ptasia/kosmata, cieciora pstra, wyka brudnożółta, chaber driakiewnik, komonica zwyczajna, świerzbica polna, żmijowiec zwyczajny, cykoria podróżnik, krwawnik pospolity, chaber łąkowy, dziewanna wielokwiatowa, rumian barwierski, mydlnica lekarska, marchew dzika, rzepik pospolity, bukwica pospolita, szalwia łąkowa, wiesiołek, czarcikęs łąkowy, brodawnik zwyczajny, maruna bezwonna, ostrzeń pospolity oraz kozibród łąkowy;

3) kolejną wieloletnią, którą tworzą: złocien zwyczajny, komonica zwyczajna, firletka poszarpana, cieciora pstra, jaskier ostry, jaskier wielokwiatowy, świerzbica polna, wyka ptasia/kosmata, wyka brudnożółta, kozibród łąkowy, krwawnik pospolity, chaber austriacki, chaber łąkowy, marchew dzika, brodawnik zwyczajny, bukwica pospolita, krwiściąg lekarski, maruna bezwonna.

## Koniec z wydobywaniem bazaltu na Wilczej Górze?

Rezerwat z unikalną różą bazaltową ma spore szanse na przetrwanie. Wynika to z zapewnień przyszłego właściciela kopalni na Wilczej Górze.

Starosta Wiesław Świerczyński zorganizował spotkanie ze spółką PGWP ze Szczecina, która przejmuje od Colasa kopalnię z ważną do 2027 roku koncesją na eksploatację złoża. Przedstawiciele PGWP zapewнили jednak, że ich firma nie zamierza kontynuować wydobywania na Wilczej Górze i dodatkowo przeprowadzi jej rekultywację.

Po co więc szczecińskiej firmie

kopalnia, z której nie będzie surowca? Daniel Miazga, członek zarządu PGWP S.A. stwierdził, że jego spółka przejmuje po Colasie bocznice kolejową i część produkcyjną z parkiem maszyn, gdyż potrzebne im jest zaplecze produkcyjne do przeróbki bazaltu z pobliskiego kamieniołomu „Kozia Góra”.

Złotoryjskie starostwo oraz nowy właściciel kopalni ustalili dalsze wspólne działania mające

na celu całkowite wyłączenie Wilczej Góry z prac eksploatacyjnych oraz udostępnienie jej w przyszłości jako atrakcję turystyczną.

Taki rozwój wydarzeń bardzo cieszy, gdyż po osunięciu się tysięcy ton bazaltu z wierzchołka góry, które miało miejsce pod koniec sierpnia ubiegłego roku, przyszłość rezerwatu stanęła pod znakiem zapytania. (ms)

## Szpital powiatowy szykuje się do zmiany prezesa

Zgromadzenie Wspólników Szpitala Powiatowego im. A. Wolańczyka w Złotoryi ogłosiło konkurs na członka zarządu z powołaniem do pełnienia funkcji prezesa.

Nowy prezes zająłby miejsce Wiktora Króla, który objął tę funkcję 24 października 2019 roku, po przejściu lecznicy ponownie pod kontrolę starostwa powiatowego.

– Pan Wiktor Król to ekonomista i bankowiec, który dobrze zna się na finansach i zarządzaniu spółkami. Przez 12 lat zarządzał placówkami opieki zdrowotnej – podkreślał rok temu starosta Wiesław Świerczyński. Dlaczego więc postanowiono ogłosić konkurs na nowego prezesa? Na to pytanie starostwo nie udzieliło

nam odpowiedzi.

Otrzymałmy za to zapewnienie starosty, że nie jest to spowodowane złą kondycją finansową placówki. – Szanowni państwo, mieszkańcy powiatu złotoryjskiego. W związku z licznymi zapytaniami związanymi z ogłoszeniem przez Zgromadzenie Wspólników Szpitala Powiatowego im. A. Wolańczyka sp. z o.o. w Złotoryi konkursu na członka zarządu, z powołaniem do pełnienia funkcji prezesa zarządu spółki, oświadczam, że powyższe działanie nie ma żadnego związku z sytuacją

finansową placówki ani zagrożeniem dla realizacji jej zadań w obszarze ochrony zdrowia. Przyjęty dobry kierunek rozwoju gwarantuje, iż sytuacja szpitala jest stabilna, a miejsca pracy nie są w żaden sposób zagrożone – pisze w oświadczeniu wysłanym do naszej gazety Wiesław Świerczyński.

Swoje kandydatury złożyły 3 osoby, które do 20 października mają czas na przygotowanie własnych strategii rozwoju szpitala. Autor najlepszej zostanie prezesem lecznicy. (ms)

# Złoci, szmaragdowi, diamentowi...

Prezydent Rzeczypospolitej nadał medale tym złotoryjanom, którzy w czasach powszechności rozwodów mogą służyć na prawdziwy wzór. Przeżyli ze sobą 50, 55 czy 60 lat i wcale nie mają dość. W ostatnią sobotę września mieli okazję odświeżyć miłe wspomnienia w pałacu ślubów.

Tegoroczne jubileusze małżeńskie wyglądały inaczej niż w ostatnich latach. Przez pandemię. Urząd Stanu Cywilnego w Złotoryi nie zdecydował się na zorganizowanie dla wszystkich odznaczonych medalami zbiorowej uroczystości w ośrodku kultury, której zazwyczaj towarzyszyły występy artystyczne. W zamian zaproponował jubilatów indywidualne spotkania w wąskim gronie i dekorację na terenie pałacu ślubów, przy czym ze względów bezpieczeństwa „złoci”, „szmaragdowi” i „diamentowi” małżonkowie oraz ich rodziny byli wpuszczani do budynku co pół godziny i w maseczkach ochronnych.

– Z tej propozycji skorzystało 14 w 29 odznaczonych par. Pozostali odłożyli dekorację do przyszłego roku i do kolejnej uroczystości zbiorowej – mówi Bożena Szczepaniak, kierowniczka USC.

Burmistrz Robert Pawłowski

odznaczył w sobotę po jednej parze obchodzącej diamentowe (60 lat) i szmaragdowe (55 lat) gody oraz 12 małżeństw świętujących w tym roku 50-lecie, czyli złote gody. Medale za długoletnie życie małżeńskie trafiły do: Zofii i Mieczysława Chromych, Jadwigi i Jana Pankowskich, Alicji i Waldemara Iwańskich, Ireny i Aleksandra Jakubowskich, Reginy i Stanisława Paszkowskich, Heleny i Zenona Rzeszutów, Bogumiły i Pawła Kaczmarków, Bogumiły i Ryszarda Śliwowskich, a także Barbary i Ryszarda Charchulów, Heleny i Zygmunta Królów, Marii i Piotra Synowców, Zofii i Wiesława Ulanowskich, Krystyny i Stanisława Jankowskich oraz Marii i Henryka Mazurów.

Połowa z tych 14 wyjątkowo trwałych małżeństw ślub brała przed laty w złotoryjskim USC. Co ciekawe, 3 z nich już raz kiedyś „mijały się” na korytarzach pałacu

ślubów, bowiem w związek małżeński wstępowały tego samego dnia – 6 czerwca 1970 r. Tylko jedna odznaczona para doczekała się jak dotąd poza wnukami także prawnucząt.

Wszyscy jubilaci, którym mieliśmy przyjemność towarzyszyć w USC z aparatem, podkreślali, że tych 50 czy 55 lat wspólnego życia minęło bardzo szybko i nie wiadomo kiedy, było jak mgnienie oka, a ślub brali raptem jakby tydzień temu... Jako metodę na udane życie we dwoje podawali starą małżeńską prawdę, że „dzień kłóci, noc godzi”. – W małżeństwie bywa różnie, kłótni nie brakuje. Ale ważne jest, by sobie nawzajem ustępować, wtedy da się przeżyć wszystkie problemy i choroby – tę receptę można było usłyszeć wczoraj w pałacu ślubów bardzo często. A jak wielkie emocje potrafią towarzyszyć powrotowi w miejsce, gdzie wspólna droga



przez życie się kiedyś zaczęła, świadczyły łyż wzruszenia, których wczoraj nie brakowało.

Małżonkowie świętujący jubileusze otrzymywali nie tylko medale, ale również kwiaty i pary glinianych aniołków od burmistrza, z życzeniami, by strzegły ich miłości w zaciszu domowym. Jednym z punktów każdej uroczystości było też wpisanie się

jubilatów do księgi pamiątkowej USC.

Kilka dni po uroczystościach w USC Bożena Szczepaniak i Robert Pawłowski odwiedzili Franciszkę i Feliksa Gilów (na zdjęciu), obchodzących w tym roku diamentowe gody. Jubilaci

ze względu na stan zdrowia nie mogli przybyć do pałacu ślubów. Poza medalem za długoletnie życie małżeńskie także otrzymali kwiaty i parę aniołków. Państwo Gilowie zawarli związek małżeński 14 kwietnia 1960 r. w Wojcieszowie. Wychowali 3 dzieci i doczekali się 7 wnucząt oraz 4 prawnucząt.

(as)/(ms)

## Mięso na kartki i cela za niewinność

19 września w sali widowiskowej ZOKiR-u odbyła się promocja książki „Stan wojenny w Złotoryi”.

Wydawcą publikacji, której tworzenie trwało ponad 2 lata, jest Urząd Miejski, czyli – jak zaznaczył burmistrz Robert Pawłowski – wszyscy mieszkańcy Złotoryi, a autorami (według kolejności alfabetycznej): Roman Gorzkowski, Andrzej Kuna, Agnieszka Młyńczak i Andrzej Wojciechowski.

– Dziękuję wszystkim, którzy pomogli nam w wydaniu tej książki – mówiła Agnieszka Młyńczak, której przypadła w udziale rola prowadzącej spotkanie. – Autorzy tej książki postarali się, abyśmy nie zapomnieli nawet tych wydawałoby się mało istotnych dla tożsamości całego narodu faktów, ale ważnych dla naszej małej społeczności. Dlatego bardzo chciałbym im podziękować za pomysł i jego realizację – mówił Robert Pawłowski.

Następnie głos zabrał złotoryjski historyk, który przybliżył zgromadzonym proces powstawania książki. – Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że podczas stanu wojennego w naszym mieście nie się praktycznie nie działo. Ani nie było widać na ulicach czółgów, ani większych wyroków. Taka spokojna, peryferyj-



na miejscowość. Jednak dzięki książce okazało się, że coś się u nas działo. Nie było co prawda tak spektakularnych wydarzeń jak w Lubinie czy w stolicy, ale jednak stan wojenny był u nas widoczny. Postanowiliśmy więc o nim napisać w przekonaniu, że jeśli nie zrobimy tego sami, jeśli nie zrobimy tego świadkowie wydarzeń, to już nikt później nie będzie mógł do tego wrócić. Udało nam się uzyskać blisko 80 wspomnień i wiele pamiętek – mówił Roman Gorzkowski.

Jednym z głównych punktów promocji książki było czytanie jej fragmentów. – 19 stycznia 1982 roku. W sklepach teraz można kupić makaron, mleko, masło, biały ser. Kilka razy w tygodniu

roladę słodką i pączki. Chleb i bułki tylko przez godzinę rano, śmietanę 3 razy w tygodniu. Z podstawowych rzeczy nie ma kawy zbożowej, herbaty, kaszy manny, sera żółtego... – możemy przeczytać w pamiętniku, który podczas stanu wojennego pisała Agnieszka Młyńczak.

Z takich właśnie wspomnień składa się większość książki, którą niewątpliwie powinni przeczytać młodzi ludzie. Zapewne trudno będzie im uwierzyć, że kiedyś wiele dostępnych dzisiaj w każdym markecie towarów można było nabyć jedynie w ograniczonej ilości (na kartki), a jeszcze więcej z nich w ogóle nie pojawiało się na sklepowych półkach.

(ms)

## Słowacki pod grzybkiem w Złotoryi

5 września w większości polskich miast odbyło się narodowe czytanie. Złotoryja także włączyła się do tej akcji.

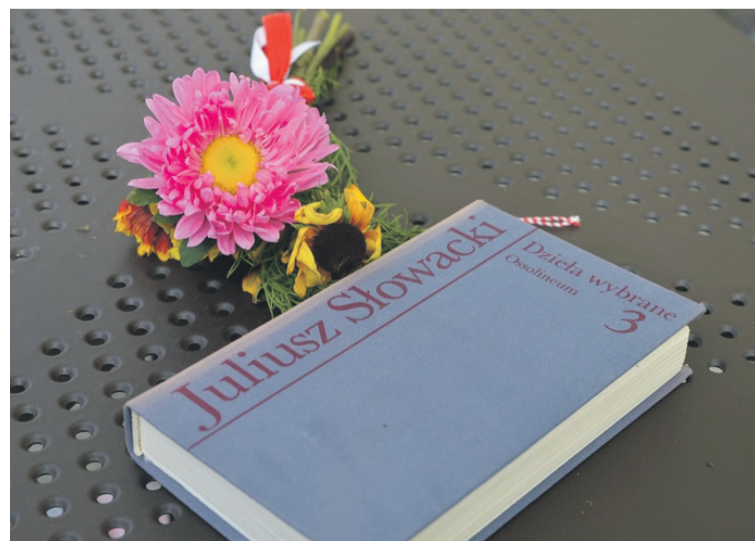
Tym razem „pod lupę” trafiła Balladyna Juliusza Słowackiego. Niestety pandemia koronawirusa nie pozwoliła na uzyskanie frekwencji zbliżonej do roku poprzedniego. W Rynku spotkało się zaledwie 18 pasjonatów literatury, którzy na głos czytali wybrane fragmenty.

Zachowany został reżim sanitarny. Każdy czytający musiał

mieć założoną maseczkę oraz rękawiczkę na dłoni, w której trzymał mikrofon.

– Myślę, że moc literatury polskiej jest tak duża, że przetrwała zaboru, pandemii i inne nieszczęścia. Dziękuję wszystkim za przybycie i życząc miłego czytania – mówił podczas otwarcia burmistrz Robert Pawłowski.

(ms)



# Do Czapli na gorącą zupę

Kilkudziesięciu amatorów wycieczek krajoznawczych zdecydowało się pod koniec września zamienić cztery kółka na dwa, by wspólnie pozachwytać się schyłkiem lata na Pogórzu Kaczawskim i zaakcentować Europejski Dzień bez Samochodu. W ramach jesiennej edycji rajdów rowerowych organizowanych cyklicznie przez złotoryjski ośrodek kultury popedałowali do Czapli.



Do Wioski Piasku i Kamienia, która w przedostatnią niedzielę września powitała rowerzystów kotłem pysznej zupy jarzynowej przygotowanej przez Ewelinę Szkutnik, rajd powrócił po 4 latach. Czaple zdążyły się przez ten czas zmienić, zwłaszcza w swojej reprezentacyjnej części, czyli Piaskowym Miejsu Grillowym. Pojawiła się tu m.in. wystawa skamieniałości pochodzących z okolicznych wzgórz i zwirowni oraz „piaskowcowe makiety” najbardziej znanych wzniesień Krainy Wygasłych Wulkanów: Ostrzycy, Grodzka i Połomu. Było zatem co oglądać. Nic więc dziwnego, że tradycyjna przerwa gastronomiczno-rozrywkowa, w trakcie której można było pograć nawet w kręgle, trwała tym razem blisko półtorej godziny.

Do Czapli rowerzyści dojechali przez Zagrodno, które pojawiło się pierwszy raz na trasie złotoryjskich rajdów, i Grodziec. Wrócili przez Nową Wieś Grodzką, Wojcieszyn i Uniejowice. Rowerowa marszruta wiodła więc po drogach i miejscach znanych stałym bywalcom imprezy z jej poprzednich edycji, w tym przez kultowy już niemal „garbaty most” na Skorze.

Trasa, licząca 43 km, prowadziła wyłącznie po asfalcie, więc rowerzyści jechali przez cały czas w eskorcie radiowozów złotoryjskiej drogówki. Policjanci zabezpieczali przede wszystkim czoło kolumny rajdu i główne skrzyżowania, by przejazd był jak najbardziej bezpieczny. Tempo było zresztą niezbyt forsowne, bo frajdę na zjazdach dominujących w powrotnej części zepsuł uczestnikom silny wiatr wiejący w twarz, który momentami wręcz hamował rowery.

W rajdzie, zorganizowanym przez Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, wzięło tym razem udział blisko 30 amatorów dwóch kółek. Impreza miała w nazwie nie tylko słowo „jesienny”, ale też i „rodzinny”. I rodzin na trasie nie zabrakło, w tym tej najliczniejszej, czyli rodziny Cielasów, która wybrała się na wycieczkę w 5-osobowym składzie, choć tylko na 4 rowerach. Najmłodszy z rodziny ruszył bowiem do Czapli w foteliku zamocowanym na rowerze taty. Rodzeństwo w wieku 7 i 8 lat takich forów już nie miało i całą trasę pokonało siłą własnych mięśni.

(as)

# Złoty Samorodek 2020: Marzenia można spełniać w każdym wieku...

Złote Samorodki rozdane. Statuetki i nagrody pieniężne trafiły w tym roku do czwórki twórców filmowych, w tym dwóch autorów animacji. Filmowcom i złotoryjskiej publiczności na finał festiwalu kinowego zaśpiewała znana aktorka Olga Bończyk.

Festiwal świętuje w tym roku mały jubileusz, bo odbywa się już po raz piąty. Po raz pierwszy w rzeczywistości covidowej. Do pracy w jury organizator, którym jest Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, zaprosił tym razem Kamilę Mitek (pisarka, absolwentka lingwistyki stosowanej i psychologii), Krzysztofa Pulkowskiego (scenarzysta, reżyser, producent i aktor, ale też pisarz) i znaną już z poprzednich edycji Złotego Samorodka Małgorzatę Dancewicz (filmoznawczyni, performerka, autorka i kuratorka projektów performatywnych).

– W obu kategoriach decyzje jurorów co do nagród i wyróżnień nie były jednoznaczne. Stwierdzili, że mieli dużo dylematów. Podkreślili duży poziom oglądanych filmów zarówno pod względem merytorycznym, jak też technicznym. Szczególnie zachwyceni byli filmami animowanymi – mówi dyrektor festiwalu Zbigniew Gruszczyński.

W kategorii filmów fabularnych jury wzięło pod ocenę 7 produkcji. Pierwszą nagrodę przyznało Jani-

nie Matejuk – za film „Nim nadzieje świt”, który jest jej debiutem festiwalowym. Nakręciła obraz o sobie samej – starszej kobiecie, która chcąc wypełnić pustkę w swoim życiu, postanawia wrócić do młodzieńczej pasji, jaką jest realizacja filmów amatorskich. Spotyka to się ze zdecydowanym sprzeciwem jej męża... Jurorom bardzo spodobało się przesłanie filmu: że w każdym wieku można spełniać swoje marzenia, wystarczy się tylko odważyć i otworzyć na ludzi.

Wyróżnienie w tej kategorii przyznano „Do-mówce”, którą wyreżyserował Kamil Bukłaha. To film o grupie znajomych, która podczas imprezy popada w konflikt napędzany przez tajemniczego mężczyznę.

Wśród filmów dokumentalnych i animowanych o Złotego Samorodka walczyło 6 obrazów. Zwyciężył Daniel Zagórski z animacją pt. „Amelia i Saturnin”. To film o babci i dziadku autora i ich dwuletnim „doświadczeniu przymusowym”. W 1945 r. zostali wywiezieni do obozu w Ostaszku. Dziadek już potem nigdy niczego nie doświadczył, bo nie wrócił. Babcia dożyła 98 lat z traumą tamtego wydarzenia.

Jury wyróżniło też inną animację – „Fale eteru” w reżyserii Agaty Perszutów, która opowiada historię ojca posiadającego niecodzienne hobby, jakim jest krótkofalarstwo. Bohater jest bardzo zaangażowany w swoją pasję i przez to oddala się od świata rzeczywistego. Ztraca się w świecie zapomnianej radiotelegrafii, chcąc osiągnąć sygnałów z całego świata. Jego fascynacji z boku przygląda się córka.

Wydarzeniem tegorocznego



festiwalu był bez wątpienia recital Olgi Bończyk (na zdjęciu u góry z dyrektorem Gruszczyńskim), która została bardzo ciepło przyjęta przez złotoryjską publiczność. Zaśpiewała kilka piosenek ze swojej najnowszej płyty oraz znane przeboje, m.in.: „Nie zatrzymuj się”, „Diamonds”, „Walc Embarras”, „Parole parole”, „Noce i dnie”, „Tyle słońca w całym mieście”, „Kasztany”, „Remedium”. Aktorka, znana choćby z serialu „Na dobre i na złe”, swoim występem wprowadziła w kinie Aurum sentymentalny klimat z nutką refleksji, choć – jak podkreślała podczas recitalu – sama od jesiennej zadumy woli raczej lato i ciepłe słoneczne dni.

Nazajutrz, w sobotę, filmowcy biorący udział w Złotym Samorodku mieli wycieczkę po mieście z przewodnikiem zakończoną płukaniem złota i ogniskiem przy kopalni Aurelia.

A w niedzielę o godz. 16 odbył się z kolei koncert w Rynku pt. „Słynne tanga i walce”. Wykonała go orkiestra kameralna Klassik Modern, znana już z występów w naszym mieście. Filharmonicy zagrali m.in. kilka szlagierów znanych z arcydzieł filmowych.

(as)/fot. Joanna Sosa-Misiak

## Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,  
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28  
e-mail: [biblioteka@mbp.zlotoryja.pl](mailto:biblioteka@mbp.zlotoryja.pl), adres internetowy: [mbp.zlotoryja.pl](http://mbp.zlotoryja.pl)

Zapraszamy do odwiedzenia kanału Miejskiej Biblioteki Publicznej w Złotoryi w serwisie YouTube, gdzie można obejrzeć nagrania spotkań autorskich zorganizowanych w ramach projektu „Dobre praktyki pracy z czytelnikiem online – Webinaria” dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”.

### Nowości w MBP – Wypożyczalnia dla Dorosłych poleca:

#### Jakub Małecki – Saturnin

Przez błąd na bilecie kilkuletni Satek wierzy, że autobus, którym jeździ do szkoły w Radziejowie, zahacza o tajemniczą krainę. To tam, jak podejrzewa chłopiec, zazwyczaj przebywa jego milczący, skryty dziadek. Dwadzieścia lat później Saturnin mieszka w Warszawie, pracuje jako sprzedawca i trzyma się z dala od tajemniczych krain. Pewnego dnia dziadek znika i Saturnin musi wrócić w rodzinne strony. Wspólnie z matką rusza jego śladem i coraz głębiej zapuszcza się w przeszłość. To, co odkryje, zburzy jego świat.

#### Camilla Läckberg – Srebrne skrzydła

Po zakończeniu toksycznego związku Faye zbudowała sobie nowe życie za granicą. Jej były mąż Jack odbywa karę więzienia, a firma Revenge odnosi sukcesy i właśnie ma wejść na rynek amerykański. Kobieta już myślała, że najgorsze ma za sobą, tymczasem jej egzystencja zostaje ponownie zagrożona. Ktoś usiłuje przejąć jej firmę i Faye musi wrócić do Sztokholmu. Z pomocą kilku innych kobiet walczy o uratowanie swego majątku, siebie i swoich najbliższych.

# 30 lat ZTT. Z pokolenia na pokolenie

W sobotę 19 września odbyła się uroczysta część obchodów 30. rocznicy powstania Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego.

Warto jednak zaznaczyć, że początki tenisa w Złotoryi sięgają połowy lat 70-tych, kiedy to „grupa szczęściu” (Tade-

a mistrz polski seniorów Mariusz Zieliński reprezentował barwy Polski w drużynie Davis Cup.

ZTT posiada wysoko wykwalifi-

dokonali prezes ZTT Marcin Gagatek, sekretarz Adam Zdaniuk, burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski i Mieczysław Pluta.



usz Kuczyński, Jan Bryś, Karol Pluta, Andrzej Maszczak, Jerzy Markowski i Edward Lubański) na zbudowanym w czynie społecznym korcie przy placu Zacisze rozpoczęła uprawianie tej dyscypliny w naszym mieście. – Było to w piękny grudniowy poranek 1972 roku – wspominają działacze ZTT.

Początkowo grano rekreacyjnie, rozwijając struktury klubowe MKS Aurum i Górnik Złotoryja. Następnie 18 maja 1990 roku powstało Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe. Pierwszym prezesem ZTT został jego pomysłodawca Mieczysław Pluta.

W 30-letniej historii zawodnicy ZTT zdobywali medale mistrzostw Polski indywidualnie (47), w tym 5 tytułów mistrzów Polski, oraz drużynowo we wszystkich kategoriach wiekowych. Przez kilkanaście lat seniorska drużyna ZTT była w czołówce Polski w pierwszoligowych rozgrywkach.

Najlepsi zawodnicy ZTT byli powoływani do reprezentacji Polski,

fikowaną kadrę trenerską: Jacek Kuczyński (trener ekspert, prowadził kadrę narodową młodzików), Mariusz Czernatowicz i Marcin Gagatek oraz wielu zaangażowanych działaczy, sympatyków i członków wspierających działania zarządu ZTT, którzy przyczynili się do tak bogatego dorobku sportowego i organizacyjnego. Historycznie: Tadeusz Kuczyński (twórca sukcesów indywidualnych i drużynowych), Adam Tatko (kierownik ligi LTZ), Janusz Mileszko (trener).

Na obchody 30-lecia przybyło kilku gości honorowych: Mieczysław Pluta (pomysłodawca i pierwszy prezes ZTT), burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski, Janusz Pawłowski (Probud), przewodniczący rady miejskiej Waldemar Wilczyński, wicestarosta Rafał Miara oraz Andrzej Dobrowolski reprezentujący Małgorzatę Sekułę -Szmajdzińską, patronkę turnieju o Memoriał Jerzego Szmajdzińskiego.

Uroczystego otwarcia obchodów

W swoich przemówieniach nawiązali oni do bogatej tradycji ZTT, niesamowitych osiągnięć oraz wkładu stowarzyszenia w rozwój sportu w naszym mieście. Kolejnym etapem było wręczenie dyplomów i podziękowań dla wszystkich, którzy poprzez swój wkład przyczynili się do pielęgnowania tenisowej tradycji w Złotoryi.

Po części uroczystej przyszła pora na świętowanie. Humory dopisywały, a ucztę grillową wzbogaciła wieprzowina przygotowana w tradycyjny serbski sposób, odnoszący się do święta „piecznicy”. Było wspólne śpiewanie oraz tańce, które zawsze towarzyszyły wcześniejszym imprezom ZTT, czyli historycznym corocznym Piknikom Country, które przez wiele lat cieszyły się ogromną popularnością w społeczności złotoryjskiej.

Na naszym portalu dostępne są filmy z uroczystości.

Marta Elzbieta Kusiak  
/fot. Henryk Biały

# Jest naprawdę super

21 września na kortach Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego zakończył się, trwający 3 dni, Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Skrzatów (do 12 lat).

Była to już 10. edycja Memoriału Jerzego Szmajdzińskiego pod patronatem Małgorzaty Sekuły-Szmajdzińskiej. Impreza odbyła się podczas obchodów 30-lecia ZTT.

gier sobotnich i niedzielnych dostępne są na naszym portalu [www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl)). Na uwagę zasługuje Mateusz Gagatek, najmłodszy zawodnik turnieju, który dzielnie walczył podczas rozgry-



W turnieju udział wzięli zawodnicy z całej Polski. Zawody rozgrywane były systemem grupowym (4 grupy po 4 zawodników). Od ćwierćfinałów wykorzystany został system pucharowy rozstrzygnięty kolejnością miejsc. Sędzią naczelnym turnieju był Janusz Sewastianow, oficjalny sędzia PZT z Warszawy.

W pierwszym dniu turnieju odbyło się uroczyste otwarcie prowadzone przez prezesa ZTT Marcina Gagatka, sędziego Janusza Sewastianowa, a oficjalny list od posłanki Małgorzaty Sekuły-Szmajdzińskiej odczytał Andrzej Dobrowolski.

Następnie trener Jacek Kuczyński przedstawił wszystkich uczestników, wręczając im razem z komandorem turnieju Adamem Zdaniukiem upominki za udział w turnieju. Gospodarzy reprezentowało w turnieju 3 zawodników: Michał Olejniczak, Mateusz Gagatek i Piotr Łoziński.

W sobotę i niedzielę odbyły się mecze podwójne i pojedyncze, a w ostatni dzień turnieju półfinały i finały.

Było wiele emocji (wyniki z

wek dopingowany przez zebraną widownię.

W grach podwójnych wygrali Jan Skrzyński z Jerzym Filipem Urbanem, a w grze pojedynczej zwyciężył Jan Skrzyński. – Gratulujemy wszystkim uczestnikom i zwycięzcom oraz życzymy samych sukcesów w kolejnych rozgrywkach – mówią organizatorzy.

– Turnieje ZTT mają długą tradycję. Już mój mąż Filip Urban grał w turniejach ZTT, zwyciężając swoje pierwsze mecze jako nastolatek. Teraz jego syn Jerzy Filip kontynuuje tradycję rodzinną z pokolenia na pokolenie, a rodzina pozdrawia i dopinguje wszystkim zawodnikom – mówi Natalia Pałka-Urban, matka jednego z zawodników

– Jest naprawdę super. Dziękujemy za profesjonalną organizację i miłą atmosferę turnieju. Złotoryjskie korty mają przepiękną lokalizację – ocenia Marcin Wojewódzki, tata grającego w turnieju Mikołaja. Jego syn z uśmiechem podpowiada, że ZTT dba o fajne nagrody i upominki. Oboje chętnie odwiedzą złotoryjskie korty podczas różnych turniejów.

– Dobra organizacja, przyjemne korty, dużo emocji. Jednak niezadowolenie wzbudzało rzucanie raketami młodych zawodników. To lekcja dla młodych graczy na przyszłość – podsumowuje Paweł Skrzyński, ojciec zwycięzcy turnieju Jana Skrzyńskiego, który widnieje na 15. miejscu klasyfikacji PZT.

– Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom, kibicom, zaproszonym gościom, sponsorom, którymi byli Urząd Miejski w Złotoryi i firma Pro-Bud, oraz osobom z organizacji rozgrywek za wkład w sukces turnieju im. Jerzego Szmajdzińskiego – podsumowują członkowie ZTT.

Marta Elzbieta Kusiak  
/fot. Henryk Biały

# Nowy sezon i nadzieje złotoryjskich pingpongistów

W nowym sezonie tenisa stołowego zawodnicy klubu ULKS „Ursus” ZOKiR Złotoryja dają przesłanki ku temu, by wierzyć, że przysły sezon będzie dla nich pełen sukcesów.

Sezon ligowy rozpoczął się 3 października. W tym roku rozgrywki grupy legnickiej IV ligi tenisa stołowego będą różnić się od tych z lat poprzednich. Jest to spowodowane tym, że w lidze zamiast standardowej liczby 10 drużyn prawdopodobnie zagra 9.

Gracze „Ursusa” wymieniani są jako jeden z faworytów do walki o czołowe miejsca w tabeli na koniec sezonu, a także o awans do wyższej ligi. Konkurencja jest

duża, zawodnicy ze Złotoryi będą grali z takimi zespołami jak AKS Strzegom, GOKSIR Dobromierz, KS Górnik Polkowice oraz GLKS Jaworzyna Śląska (w tej ostatniej gra uczestnik mistrzostw Polski i Europy Robert Derkowski).

– Poprzedni sezon, przed zawieszeniem rozgrywek, szedł nam bardzo dobrze. Wygraliśmy 4 kolejne mecze w drugiej rundzie, nie dając rywalom większych szans, 10:4 z KTS Legnica, 10:3 z AKS Strzegom, 10:4 z Jaworzyną

Śląską oraz 10:3 z UKS Żak Gierałtowice. Kto wie, może gdyby sezon został dokończony, już w tym moglibyśmy grać w wyższej lidze z lepszymi drużynami – mówi jeden z zawodników.

Oprócz sezonu ligowego złotoryjan czeka walka w innych turniejach rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej, gdzie też liczą na sprawienie kilku niespodzianek i zdobycie medali oraz pucharów.

– Mamy wyrównany skład, 7-8

zawodników na podobnym poziomie, o różnych stylach gry. Daje nam to możliwość rotacji między meczami ligowymi, a tymi z pucharu Polski. Liczę, że oprócz radości z ligowych wygranych, na koniec sezonu będziemy mogli się cieszyć z medali zdobytych na mistrzostwach wojewódzkich, zarówno tych indywidualnych jak i drużynowych – mówi trener złotoryjskich tenisistów Zdzisław Skrzypek.

Michał Glib

## 27. mistrzostwa przeszły do historii

13 września zakończyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Piłkaniu Złota.



Dzień wcześniej nad zalewem odbyły się eliminacje we wszystkich kategoriach. W niedzielę mogliśmy dopingować uczestników, którzy dotarli do finałów. Zawody jak co roku zasłużyły sobie na rangę międzynarodowych dzięki m.in. piłkaczom z Czech, Niemiec czy Austrii.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: dzieci – Oliwia Michalska, juniorzy – Julia Misiura, amatorzy – Maria Mardyla, miska tradycyjna – Betina Prien, drużyny 2-osobowe – Stutzis, drużyny 3-osobowe – Wasyle, drużyny 5-osobowe – Prauses un Stutzis, profesjonalistki – Birgit Stützing, profesjonalści – Przemysław Michalski, weterani – Leo Deinhofer, Puchar Sudetów – Leo Deinhofer. Puchar Wielkiego Mistrza PBKZ trafił w ręce Tadeusza Wasilewicza.

– Bardzo się cieszę, że przybyście do nas mimo trudnego okresu. Gratuluję wszystkim, którzy wystartowali, a zwycięzcom tym bardziej – mówił chwilę przed dekoracją najlepszych burmistrz Robert Pawłowski. – Również dziękuję wszystkim za przybycie. Jeszcze dwa tygodnie temu zastanawialiśmy się, czy uda nam się zorganizować te mistrzostwa. Na szczęście daliśmy radę, co nie byłoby możliwe bez wsparcia burmistrza naszego złotego grodu, za co serdecznie dziękuję. Chciałbym podziękować także wszelkim sponsorom i organizatorom tych mistrzostw, którzy ciężko pracowali przez ostatnie dni, no i oczywiście zawodnikom za wspaniałą atmosferę – dodał Zbigniew Soja, wielki mistrz Polskiego Bractwa Kopaczy Złota.

(ms)

## Złotoryja sportowym sercem Dolnego Śląska

W sobotę 10 października na złotoryjskim stadionie odbyły się III Mistrzostwa Dolnego Śląska Dzieci U12 i U14 w Lekkiej Atletyce.

Zawody zostały zorganizowane z zachowaniem pełnego



rygoru sanitarnego. Każda osoba wchodząca na stadion miała sprawdzaną temperaturę oraz dezynfekowane dłonie.

Dodatkowo zawodnicy zostali podzieleni na kilka grup, aby ich

zagęszczenie było jak najmniejsze.

Młodzi lekkoatleci zmierzali się z licznymi konkurencjami biegowymi oraz ze skokami w dal, pchnięciem kulą i rzutem piłeczką palantową.

(ms)



## Masa życiówek i złoto złotoryjanina

Macie tu bardzo dobrej jakości bieżnię, co pozwala na osiągnięcie świetnych wyników – powtarzał wielokrotnie Marek Bialic, który 23 września komentował na stadionie mityng lekkoatletyczny.

nie były to czcze słowa, gdyż wielu zawodników biorących udział w biegach pobiło swoje rekordy życiowe.

Franciszek Trzcziński z MKS Bolesłavia Bolesławiec, startujący w obu konkurencjach.

W zawodach uczestniczyło

## Szcześliwa Bydgoszcz dla AGAT-u

Złotoryjscy strzelcy wywalczyli 2 srebrne i jeden brązowy medal podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski oraz Mistrzostw Polski Juniorów w Bydgoszczy.

Przez kilka dni nasi zawodnicy walczyli z najlepszymi w kraju o miejsca na podium.

Duży sukces odniósł Szymon Matuszewski, który zdobył dwa srebrne medale w konkurencjach karabin pneumatyczny 60 strzałów oraz karabin dowolny 3x40. Z kolei Szymon Słowik wywalczył brąz w kdw3x40.

Szymon Matuszewski, strzelając z karabinu leżąc, zajął 6. miejsce, natomiast Szymonowi Słowikowi, w jego koronnej konkurencji kdw60L, zabrakło zaledwie 0,7 pkt. do podium.

Sandra Musielak, walcząc w finale w pistolecie sportowym 30+30, uplasowała się na 5. miejscu.

Jacek Stępniewski podczas finału pistoletu pneumatycznego uległ rywalom, zajmując 8. miejsce.

Nikola Manowiec w karabinie pneumatycznym 60 juniorek uplasowała się na 12. pozycji.

Podczas strzelania ksp3x40 na-

kurencji kdw3x40, a strzelając z karabinu pneumatycznego zajął 14. W kdw60L zajął ostatecznie 15. miejsce.

Drużyna w składzie Nikola Manowiec i Radosław Mróz, po długich zmaganiach, dostała się do półfinału konkurencji kpn mix, gdzie uplasowała się na szóstej pozycji.

Złotoryjski KS Agat, WKS Śląsk Wrocław oraz KS Polonia Jelenia Góra wzmocniły swoimi wynikami pozycję województwa dolnośląskiego w strzelectwie. W klasyfikacji generalnej Dolny Śląsk zajął trzecie miejsce w Polsce, a wyróżnienie odebrał złotoryjski trener Józef Zatwardnicki, członek zarządu Dolnośląskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

(reds)



sza zawodniczka uplasowała się na 29. pozycji, a w ksp60 strzałów leżąc zajęła 36. lokatę.

Radosław Mróz, pomimo problemów z karabinem kulowym, wystrzelał 11. miejsce w kon-



[www.zlotoryjska.pl](http://www.zlotoryjska.pl)

Zadowoleni ze złotoryjskiego obiektu byli nie tylko biegacze, ale także zawodnicy rzucający oszczepem i startujący z pchnięciem kulą. – Osiągnąłem bardzo dobre wyniki, z których jestem zadowolony. Chyba muszę do was częściej przyjeżdżać. Daleko nie mam – mówił

także kilku złotoryjan, trenujących na co dzień w KS SMS Szklarska Poręba. Najbardziej cieszyć może zwycięstwo Dominika Skórki w biegu na 1000 metrów.

Organizatorami zmagania byli: Urząd Miasta Złotoryi, „Olsza” Olszyna i SMS Szklarska Poręba.

(ms)

**OGŁOSZENIA DROBNE**

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.  
● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

**To miejsce czeka na Twoją reklamę**

**GABINET NEUROLOGICZNY**

**Andrzej Maciejak**  
specjalista neurolog  
PRZYJMUJE  
we wtorki od godz. 15 do 18  
w środy od 15 do 18  
● badania USG – Duplex  
doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)  
Złotoryja, ul. Śląska 12,  
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

**GABINET KARDIOLOGICZNY**

**lek. med. Urszula Maciejak,**  
kardiolog MCZ Lubin  
PRZYJMUJE:  
poniedziałek 15-18,  
czwartek 15-18  
Złotoryja, ul. Śląska 12,  
tel. 604 160 836  
USG serca, brzucha, tarczycy

**Gabinet**

**Stomatologiczny**  
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

**lek. stomatolog**  
**Anna Sobieszek**

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,  
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

**OGŁOSZENIE**

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020, poz. 65, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.172.2020 z dnia 2 września 2020 r.

**BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYI**  
**Robert Pawłowski**

**FOTOGRAFIA CYFROWA**

**Roman Szpala**  
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5  
tel. 504 018 336  
szpalaroman@gmail.com

- ☐ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- ☐ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyta CD, kart pamięci, itp.)
- ☐ Zdjęcia z filmów amatorskich
- ☐ Retusz i reprodukcja starych fotografii
- ☐ Filmy, ramki, albumy, baterie.

**PROTEZOWNIA**

**technik dentystyczny**  
**Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,  
606 744 898.

**OGŁOSZENIE**

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.188.2020 z dnia 6 października 2020 r.

**BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYI Robert Pawłowski**

**OGŁOSZENIE**

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych lokali mieszkalnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.171.2020 z dnia 2 września 2020 r.

**BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYI Robert Pawłowski**

**OGŁOSZENIE**

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.181.2020 z dnia 23 września 2020 r.

**BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYI Robert Pawłowski**

**POWSZECHNY SPIS ROLNY**  
1.09.–30.11.2020

Spiszmy się, jak na rolników przystało!

• internetowo na [spisrolny.gov.pl](http://spisrolny.gov.pl)  
• telefonicznie, dzwoniąc na infolinię spisową pod numer 22 279 99 99



Potrzebujesz więcej informacji?  
Wejdź na [spisrolny.gov.pl](http://spisrolny.gov.pl) lub zadzwoń na infolinię spisową pod numer 22 279 99 99

**GUS** Powszechny Spis Rolny 2020

# Najlepszy strzelec w „historii Europy”

**Sebastian Kostecki z Klubu Strzeleckiego Agat Złotoryja został mistrzem Europy w karabinie historycznym wojskowym podczas zawodów Long Range European Championships 2020 Drawsko Pomorskie.**

Nasz zawodnik wywalczył także tytuł wicemistrza Europy w karabinie historycznym open.

W pierwszej kategorii wystrzelał:

dwubój 100 m (94 pkt.) i 300 m (82 pkt.). W drugiej: dwubój 100 m (96 pkt.) i 300 m (94 pkt.).

(reds)



# Krajobrazowy wyścig

**Grupa złotoryjskich biegaczy wystartowała w Liberec Mattoni Natura Run.**

Z powodu koronawirusa większość masowych biegów w Polsce i na świecie została odwołana lub przeniesiona.

Dzięki ogromnej determinacji organizatorów RunCzech oraz przestrzeganiu zasad sanitarnych, udało się przeprowadzić jeden z najbardziej krajobrazowych wyścigów w Republice Czeskiej, czyli Liberec Mattoni Natura Run.

Bieg rozpoczął się w samym sercu Liberca, na rynku przed ratuszem. Zawodnicy mieli do wyboru trasy o długości 12 lub 23 km.

Poza górskim charakterem biegu i krosową trasą, biegaczom najbardziej w pamięci pozostała ostra wspinaczka na „szalony kamieniołom”.

W Libercu wystartowało ponad 1000 osób. Oba dystanse zostały zdominowane przez zawodników gospodarzy.

W Natura Run pojawiła się także polska grupa, reprezentująca powiat złotoryjski.

Najszybszym biegaczem z Polski okazał się Robert Kuriata, który na dystansie 23 kilometrów wygrał w swojej kategorii wickowej.

Wyniki naszych reprezentantów:

● 12 kilometrów: 194. miejsce Joanna Łukasik (czas 1:12:10, K50 – 2. miejsce), 237. Tomasz Ślusarczyk (1:15:19, M40 – 26.), 251. Agnieszka Kubów (1:15:57, K40 – 26.), 291. Magdalena Pilich-Zaręba (1:17:49, K35 – 10.), 460. Michał Drelinkiewicz (1:28:40, M40 – 40.), 503. Iwona Kuca (1:35:01, K40 – 48.).

● 23 kilometry: 22. Robert Kuriata (1:46:32, M50 – 1.), 148. Daniel Duda (2:05:23, M40 – 34.).

(reds)



**TROLLE 2**

Poppy i Mruk odkrywają, że poza ich wioską istnieją inne światy zamieszkałe przez Trolle, z którymi – by tak rzec – jakoś im nie po drodze. Kiedy niespodziewane niebezpieczeństwo zagrozi całej populacji Trolli, Poppy i Mruk oraz ich przyjaciele wyruszą w wielką podróż przez nowe – niebezpieczne – lądy, by dokonać niemożliwego: pogodzić ze sobą wszystkie Trolle i połączyć się przeciw wrogowi.

**Gatunek:** animacja. **Produkcja:** USA.

**Czas trwania:** 94 min. **Premiera:** 2 października 2020.

**Reżyseria:** Walt Dohrn, David P. Smith.

**Dni seansów:** 16-20.10.2020.

**PINOKIO**

Imponująca wizualnie, pełna przygód, mądrości i humoru najnowsza ekranizacja „Pinokia” Carlo Collodiego – najpopularniejszej książki dla dzieci wszech czasów, którą przetłumaczono na rekordową liczbę ponad 260 języków świata. W roli słynnego Gepetta wystąpił nagrodzony Oscarem za rolę w produkcji „Życie jest piękne” Roberto Benigni. Reżyserii podjął się dwukrotnie nagrodzony Grand Prix na festiwalu filmowym w Cannes Matteo Garrone – wizjonerski twórca „Pentameronu” i „Gomorri”.

**Gatunek:** fantasy. **Produkcja:** Włochy, Francja, Wlk. Brytania. **Czas trwania:** 125 min.

**Premiera:** 9 października 2020.

**Reżyseria:** Matteo Garrone.

**Dni seansów:** 9-13.10 i 16-20.10.2020.

**TAJEMNICZY OGRÓD**

Jedna z najpiękniejszych baśni wszech czasów w zupełnie nowej, wizjonerskiej odsłonie. Oscarowa obsada, niezwykła oprawa wizualna i scenariusz wierny książce, ale skrojony na miarę współczesnego widza. Gdy dziesięcioletnia osierocona Mary przybywa do tajemniczej posiadłości w Yorkshire, by zamieszkać ze swym unikającym ludzi wujem i jego bardzo zasadniczą gospodynią, nie może nawet podejrzewać, że właśnie zaczyna się najbardziej niezwykła przygoda jej życia. Mimo surowych zakazów, Mary zaczyna poznawać ukryte zakątki posiadłości, by wkrótce trafić na fantastyczny i ogromny ogród. To tu, wraz z miejscowymi chłopcami Dickonem i Colinem oraz bezpańskim, uroczym psikiem, dziewczynka odkryje moc wyobraźni, przyjaźni i odwagi.

**Gatunek:** przygodowy. **Produkcja:** USA.

**Premiera:** 16 października 2020.

**Czas trwania:** 100 min. **Reżyseria:** Marc Munden.

**Obsada:** Colin Firth, Julie Walters, Dixie Egerickx, Edan Hayhurst, Isis Davis, Maeve Dermody.

**Dni seansów:** 16-20.10, 23-27.10.2020.

**GNIAZDO**

Rory dostaje propozycję pracy i namawia swoją żonę Allison na przeprowadzkę do Londynu, gdzie wreszcie ma szansę zarobić wielkie pieniądze i wieść luksusowe życie, o jakim zawsze marzył. Bez względu na koszty, wynajmuje imponującą posiadłość na przedmieściach, a kiedy upragniony prestiż i wysoka pozycja społeczna wydają się być na wyciągnięcie ręki, Rory idzie o krok dalej i łamie wszelkie zasady, podejmując coraz większe ryzyko. Bez skrupułów dążąc do swojego celu, wpada w spiralę kłamstw, a w pozornie idealnym życiu małżeńskim zaczynają pojawiać się rysy. Wielki dom obnaża wzajemnie skrywane tajemnice, a to, co na zewnątrz wydawało się prawdziwą sielanką, za zamkniętymi drzwiami okazuje się demaskować prawdziwe oblicza małżonków...

**Gatunek:** dramat. **Produkcja:** Wlk. Brytania/USA.

**Czas trwania:** 107 min. **Reżyseria:** Sean Durkin.

**Obsada:** Jude Law, Carrie Coon, Michael Culkin, Oona Roche.

**Dni seansów:** 16-20.10 i 23-27.10.

**SZARLATAN**

Choć rozgrywa się w przeszłości, „Szarlatan” jest filmem jak najbardziej współczesnym – podobnie jak jego bohater, zielarz Jan Mikolášek, dla którego remedium na ludzkie cierpienie jest natura. Jej potężne moce zdolne są uzdrowić ciało, ale w filmie Holland to także przestrzeń prawdziwej wolności dla ducha. Tylko w łączności z nią możemy zrozumieć i zaakceptować to, kim naprawdę jesteśmy. Alchemiczna niemal wiedza o właściwościach ziół, jaką posiadał Mikolášek, i jego zdumiewający dar przenikania do ludzkiego wnętrza sprawiają, że do jego kliniki ciągną tysiące potrzebujących. Ale ten dar ma także swoją ciemną stronę. Przywołując legendarną postać czeskiego zielarza, reżyserka wydobywa na światło dzienne jego tajemnice, emocje i pragnienia, na które jedynym lekarstwem jest fanatyczne oddanie pracy. „Szarlatan” pokazuje, że talent bywa przekleństwem, a władza zawsze łączy się z pychą. Tworząc fascynującą, pełną sprzeczności postać uzdrowiciela, Agnieszka Holland ucieka od odpowiedzi na pytanie, czy był ludowym lekarzem czy zwykłym oszustem. Prawda, która ją interesuje, dotyczy naszej wiary w cuda, tęsknoty za autorytetem, pragnienia, by żyć w zgodzie z naturą – także naszą własną.

**Gatunek:** dramat. **Produkcja:** Polska/Czechy/Słowacja.

**Premiera:** 9 października 2020. **Czas trwania:** 118 min.

**Reżyseria:** Agnieszka Holland. **Obsada:** Ivan Trojan, Juraj Loj, Josef Trojan. **Dni seansów:** 16-18.10.2020.

**POLOT**

„Polot” to poruszająca historia o wkraczaniu w dorosłość, realizacji marzeń oraz przyjaźni wystawionej na próbę. Karol, utalentowany i przedsiębiorczy 25-latek, dorabia w rodzinnej firmie i prowadzi własny obiecujący biznes. Gdy ojciec, instruktor lotnictwa, ginie w wypadku, na barki Karola spada obowiązek utrzymania domu i matki. Wraz z dwójką najlepszych przyjaciół stawia wszystko na jedną kartę – zamierza skonstruować innowacyjny sterowiec. Gdy na horyzoncie pojawiają się duże pieniądze, młody wizjoner szybko przekonuje się, ile wyrzeczeń kosztuje własna firma. Karol będzie musiał ostrożnie dobierać zarówno przyjaciół, jak i biznesowych partnerów. Czy uda mu się osiągnąć sukces na własnych warunkach?

**Gatunek:** obyczajowy. **Produkcja:** Polska.

**Premiera:** 23 października 2020. **Czas trwania:** 92 min.

**Reżyseria:** Michał Wnuk. **Obsada:** Maciej Musiałowski, Tomasz Włosok, Eryk Kulm jr, Pola Błasiak, Izabela Kuna, Andrzej Konopka. **Dni seansów:** 23-27.10 i 30.10-3.11.

**SAINT MAUD**

Kolejny horrorowy triumf od studia A24 („Midsommar. W biały dzień”, „Dziedzictwo. Hereditary” i „To przychodzi po zmroku”) w diabelnie wizjonerskiej opowieści o opętaniu i zbawieniu. Maud jest młodą dziewczyną, która przyjeżdża do luksusowej posiadłości Amandy – byłej tancerki, która w ostatnich miesiącach życia korzystała z niego bez skrupułów. Dziewczyna przekonana o swojej ważniejszej misji niż tylko opieka nad konającą Amandą, postanawia ocalić jej grzeszną duszę, co wkrótce zamienia się w niebezpieczną obsesję...

**Gatunek:** horror. **Produkcja:** Wlk. Brytania.

**Premiera:** 23 października 2020. **Czas trwania:** 84 min.

**Reżyseria:** Rose Glass. **Obsada:** Morfydd Clark, Jennifer Ehle, Lily Frazer. **Dni seansów:** 23-27.10 i 30.10-3.11.

**LISTY DO M4**

Gdy zbliża się Wigilia, wszystko może się zdarzyć! Nieoczekiwane zauroczenie, przerwane zaręczyny czy nieplanowane spotkanie sprawiają, że bohaterowie na nowo będą musieli zdefiniować, czym jest dla nich „miłość do bliźniego”. Świat Mela, Szczepana, Kariny i Wojciecha znów stanie na głowie... Między Karoliną i Filipa wkroczy nowa kobieta, a o Rudolfa upomni się przeszłość. W tym czasie nawet nieśmiały introwertyk wyjdzie z domu, a zbuntowany pechowiec okaże się muzycznym diamentem. Święta to magia, wystarczy dać jej szansę!



**Gatunek:** komedia romantyczna.

**Produkcja:** Polska 2020.

**Premiera:** 4 listopada 2020 r.

**Reżyseria:** Patrick Yoka.

**Obsada:** Tomasz Karolak, Agnieszka Dygant, Piotr Adamczyk, Wojciech Malajkat, Magdalena Rózcicka, Borys Szyk, Iza Kuna i Danuta Stenka, a dołączają do nich m.in. Magdalena Boczarska, Cezary Pazura, Rafał Zawierucha, Vanessa Aleksander, Janusz Chabior, Eryk Lubos, Michał Zeliński.

**Dni seansów:** 6-10.11, 13-17.11, 20-24.11.

**PSY I KOTY 3: ŁAPA W ŁAPĘ**

Mija 10 lat od stworzenia zaawansowanego międzygatunkowego systemu ochrony, opracowanego i monitorowanego zarówno przez koty, jak i psy. Jego celem jest utrzymanie pokoju w przypadku sporów. Ale pewien złoczyńca, spec od techniki, włamuje się do sieci bezprzewodowych. Przejmuje kontrolę nad częstotliwościami, słyszalnymi tylko przez zwierzęta, doprowadzając do konfliktu. Globalna wojna między psami a kotami znowu wybucha! Zespół początkujących i niedoświadczonych agentów będzie musiał zawierzyć starym, dobrym zwierzęcym instynktom w celu przywrócenia powszechnego porządku i pokoju między dwoma gatunkami.

**Gatunek:** animacja. **Produkcja:** USA.

**Premiera:** 6 listopada 2020. **Czas trwania:** 120 min.

**Reżyseria:** Sean McNamara.

**Dni seansów:** 6-10.11, 13-17.11.



**Przedpremierowe pokazy poniższych filmów – 30-31.10 i 2-3.11.2020.**

**BIURO DETEKTYWISTYCZNE LASSEGO I MAJ. RABUS Z POCIĄGU**

Nieustraszeni detektywi znów na tropie. Tym razem poszukują rabusia, który okradł pociąg. Niespodziewanie podejrzanych robi się więcej. Kto i jak zatem ukradł fortunę z pędzącego ekspresu? Przed Lassem i Mają trudna, kryminalna zagadka. Z więzienia uciekł złodziej skazany za kradzież wielkiej sumy pieniędzy z pędzącego pociągu! Dwójka detektywów włącza się w tropienie mężczyzny, ale nagle znajduje się ktoś, kto twierdzi, że poszukiwany jest niewinny. Lasse i Maja badają tajemniczą sprawę okradzionego pociągu: analizują fakty i zgromadzone dowody. Pojawia się coraz więcej pytań i wątpliwości. Sytuację dodatkowo utrudnia policja, która... zamyka biuro młodych detektywów! Tymczasem zbliża się kolejny transport dużej sumy pieniędzy. Czy rabus znów się ujawni? Finał sprawy jak zwykle okaże się zaskakujący!

**Reżyseria:** Moa Gammel Ginsburg.

**Kraj i rok produkcji:** Szwecja 2020.

**Czas trwania:** 82 min.

**OPERACJA MUMIA**

Tiril i Olivera czeka kolejne wyzwanie: czas zmierzyć się ze starożytną kłątą faraona! Czy pomysłowym śledczym uda się rozwikłać zagadkę wypadków w muzeum przed otwarciem nowej wystawy? Kiedy młodzi detektywi – Tiril i Oliver – dowiadują się o dziwnych wydarzeniach w lokalnym muzeum, bez wahania postanawiają przyjrzeć się im bliżej. Podczas przygotowań do otwarcia ważnej wystawy poświęconej starożytnemu Egipcjowi dochodzi do wypadków, za które podobno odpowiada... kłątwa prastarej mumii Tutenchamona. Ale czy to jedyne wyjaśnienie? Czujni detektywi podejrzewają, że któryś z pracowników muzeum musi być w to zamieszany. Czas na prawdziwe śledztwo, zbieranie dowodów i łączenie tropów! Tiril, Oliver (i ich wierny towarzysz, pies Ocho) muszą być uważni, żeby niczego nie przegapić i zdążyć z rozwiązaniem sprawy przed uroczystym wernisażem.

**Reżyseria:** Grethe Bøe-Waal.

**Kraj i rok produkcji:** Norwegia 2019.

**Czas trwania:** 74 min.

